

222 mil. zł  
dla KOREI

WARSZAWA (PAP). Do 28 bm. społeczeństwo Polski Ludowej zebrało i złożyło na fundusz pomocy cywilnej ludności koreańskiej ponad 222 miliony złotych. Zbiórka pieniężna, masowe wlece, podejmowane uchwały dokumentują gorącą solidarność najeźrszych rzesz ludności Polski z ludem Korei i ich nienawiść do amerykańskich agresorów i podżegaczy do trzeciej wojny światowej.

Numer niedzielny 10 stron

Cena 10 zł

# GTAS WIELKOPOLSKI



Rok VI A B - C

Poznań, niedziela 1 października 1950 r.

Nr 270 (2009)

## Milionowe zobowiązania kolejarzy leszczyńskich

Celem uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej kolejarze leszczyńscy podjęli szereg zobowiązań, których wykonanie przyniesie Państwu oszczędność w sumie 2.600.000 zł.

I tak załogi parowozów serii Ty 4 w składzie: maszyniści — Stefan Matuszak, Kazimierz Kaczmarek i Walenty Sekuła oraz pomocnicy — Stanisław Urbanowski, Józef Kiekszy i Jan Morawa zobowiązali się przejechać 100.000 km bez naprawy oraz zaoszczędzić 20 proc. węgla. Załoga parowozu Pd 5 w składzie: maszyniści — Franciszek Patoka i Michał Słoboda oraz pomocnicy — Drygas i Antoni Piotrowski zobowiązali się przejechać 100.000 km bez napraw zwyczajnych. Wykonanie tych zobowiązań przyniesie 1.800.000 zł oszczędności.

Poza tym pracownicy warsztatów parowozowni postanowili zmniejszyć koszty napraw własnych oraz podwyższyć jakość i zwiększyć wydajność

pracy przy naprawach. Zobowiązane to przedstawia wartość 800.000 zł. (R)

## O każdą piędź ziemi walczy Armia Ludowa na ulicach Seulu

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie 29 września wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej podaje, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej toczą nadal zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi. W Seulu oddziały Armii Ludowej wraz z ludnością miasta, która stanęła do obrony stolicy, walczy o każdą piędź ziemi, wiodąc zaciekłe boje uliczne z przeważającymi pod względem liczebnym siłami nieprzyjaciela.

## W imieniu Narodu Polskiego ambasador Wierbłowski wzywa członków ONZ do ugruntowania pokoju i położenia kresu knowaniom wojennym

FLUSHING MEADOW (PAP). Na środowej plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wygłosił przemówienie szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski.

Po pięciu przeszło latach istnienia naszej Organizacji — powiedział amb. Wierbłowski — na sesji obecnej sekretarz generalny przedstawił Ogólnemu Zgromadzeniu niepokojący dokument — roczne sprawozdanie z działalności Organizacji. Rozpoczyna się ono od następujących słów:

„Moje piąte roczne sprawozdanie dla Zgromadzenia Ogólnego pisane jest w okresie, w którym istnieje poważne niebezpieczeństwo dla pokoju świata i dalszego istnienia Organizacji”.

Cóż się stało, że w ciągu tych pięciu lat wytworzyła się sytuacja, która wzbudza w nas tak poważną troskę o przyszłe losy świata i ludzkości?

### Źródła napięcia międzynarodowego

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na istotne źródła wrażliwego napięcia. Jest ono wynikiem dwóch tendencji w stosunkach międzynarodowych. Wbrew głoszonej i, co najważniejsze, konsekwentnie realizowanej przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zasadzie współzycia, współistnienia, współpracy i pokojowego współzawodnictwa państw o różnych typach ustrojowych — kapitalizmu z jednej i socjalizmu z drugiej strony — niemal

nazajutrz po zakończeniu wojny rozpoczęła została ofensywa przeciwko obozowi socjalizmu.

Kiedy przed rokiem na IV sesji Narodów Zjednoczonych Związek Radziecki wysunął wniosek o zawarcie paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju i żądał potępienia przygotowań do nowej wojny — wniosek, który gorąco poparła delegacja polska — ci wszyscy, którzy pod zasłoną dymną frazesów pokojowych maskują swoją politykę przygotowania wojny, ujawnili swoje intencje w sposób nie budzący wątpliwości. Odmówili przyjęcia tego pokojowego wniosku pod pozorem, że Karta Narodów Zjednoczonych stanowi dostateczną gwarancję pokoju, wobec czego zawieranie dodatkowych umów lub układów jest niepotrzebne.

Od tego czasu minął rok. Okres, który nas dzieli od IV sesji, stał w dalszym ciągu pod znakiem przygotowań wojennych i potężnych zbrojeń obozu imperialistycznego. Byliśmy świadkami zawarcia dziesiątków nowych porozumień, dotyczących baz wojennych, pożyczek na zbrojenia, jednolitego dowództwa aż po koncepcję zjednoczonej armii zachodnio-europejskiej.

Jasne jest, że w wyniku tych poczynień sytuacja międzynarodowa zaostrzyła się i skom-

plikowała tak w Azji, jak i w Europie.

### Daleki Wschód

Na Dalekim Wschodzie, po bankructwie interwencji w Chinach, bazą wypadową stała się Japonia. Dla odzyskania pozycji utraconych skutkiem klęski w Chinach, Stany Zjednoczone dopuściły się zbrojnej interwencji na Korei. Wydawało im się, że szybko zdołają opanować Koreę, a później i inne kraje, wymienione w orędziu Prezydenta Truman'a z 27 czerwca br. Jeszcze raz jednak okazało się, że narzucone ludom wbrew ich woli tzw. rządy mogą się utrzymywać tylko dzięki osłaniającym je obcym agentom. Oto los Czang-Kai-Szeka wczoraj, Li-Syn-Mana — dzisiaj, a im podobnych — jutro.

Równocześnie z tymi wydarzeniami w Azji Stany Zjednoczone usiłowały realizować swoje plany w innych częściach świata. Ostatnie konferencje państw bloku atlantyckiego w Londynie i w Nowym Jorku stały pod znakiem programów zawrotnego wzrostu zbrojeń i wzmoczonej ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne państw europejskich. W krajach Europy zachodniej wzmaga się propaganda nienawiści i wojny przeciw krajom obozu pokoju.

### Sprawy europejskie

Na Ogólnym Zgromadzeniu w roku 1948 uchwalona została tak niedoskonała jeszcze deklaracja praw człowieka. Za deklaracją tą głosowała wówczas Francja. Z pogwałceniem tej deklaracji i wbrew Kartie Narodów Zjednoczonych — z Francji deportowano już i deportuje się nadal w nieludzkich warunkach setki ludzi, zasłużonych w walce o wolność Francji, bohaterów Ruchu Oporu.

Jednocześnie władze francuskie rozciągają opiekę i ochronę przed odpowiedzialnością zbrodniarzy wojennych, zdrajców i kolaborantów.

### Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich

Omawiając zagadnienia europejskie — powiedział dalej amb. Wierbłowski — pragnę poświęcić szczególną uwagę sytuacji w Niemczech ze względu

## Gospodarstwa zespołowe Wielkopolski przodują w akcji siewnej i innych pracach jesiennych

W jesiennych pracach rolnych w Wielkopolsce przodują gospodarstwa socjalistyczne, dając przykład indywidualnym chłopom sprawnej i terminowej realizacji tegorocznej akcji siewnej oraz należytego przeprowadzenia wykopków.

Jako pierwszy spośród państwowych gospodarstw rolnych zameldował o zakończeniu w dniu 28 bm. jesienną akcję siewną zespół PGR Kotowo, pow. Nowy

na żywotne zainteresowanie Polski tym problemem. Niemcy stały się terenem szczególnie gorączkowej działalności politycznej Stanów Zjednoczonych. W roku 1950 byliśmy świadkami dalszej likwidacji postanowień Jałty i Poczdamu w Niemczech Zachodnich. Zasadniczymi elementami polityki Stanów Zjednoczonych były remilitary-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Kampania cukrownicza rozpoczęta

RZESZÓW (PAP). W dniu 28 bm. o godz. 6 rano cukrownia Przeworsk jako pierwsza w kraju rozpoczęła tegoroczną kampanię cukrowniczą. Sukces ten jest wynikiem zdyscyplinowanej i socjalistycznej współpracy całej załogi, która w możliwie najkrótszym czasie wykonała wszystkie remonty.

Do wczesnego rozpoczęcia tegorocznej kampanii w wysokim stopniu przyczynili się plantatorzy buraka cukrowego małego i średniorolni chłopcy, których szybkie i przedterminowe dostawy pozwoliły rozpocząć przyjmowanie buraków do przerobu już 20 bm.,

## Naród niemiecki będzie stawiać opór narodowy dopóki nie osiągnie utworzenia jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec

### Uchwała Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). We środę odbyło się XXI plenarne posiedzenie Tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na wniosek wszystkich frakcji Tymczasowa Izba Ludowa w związku z oświadczeniem złożonym w imieniu rządu przez ministra spraw zagranicznych Dertingera uchwaliła jednomyślnie rezolucję, która stwierdza:

Tymczasowa Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej dowiedziała się z oburzeniem o nowym skiero-

wanym przeciwko całemu narodowi niemieckiemu akcie — uchwałach ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Podczas gdy rząd Zw. Radzieckiego i jego organa okupacyjne, przestrzegając konsekwentnie zasady wierności dla zawartych układów wykonywały wszystkie porozumienia odnośnie Niemiec i udzieliły poparcia narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do wkrócenia na drogę pokoju i demokracji, imperialistyczne mocarstwa zachodnie nie przestrzegają prawa międzynarodowego i naruszając układ poczdamski stale prowadzą politykę rozczłonkowania Niemiec.

W rezultacie uchwał nowojorskich Niemcy Zachodnie i Berlin zachodni mają być ostatecznie włączone do agresywnego paktu atlantyckiego i przekształcone w strategiczną bazę wojenną skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tej nowej zbrodni przeciwko miłującej wolność ludzkości niemieckiej wojska najemne mają przelewać krew na przednich liniach frontu. Tym samym powstało poważne

niebezpieczeństwo dla pokoju na całym świecie i dla twórczej pracy miłujących pokój narodów. W interesie całego narodu niemieckiego Tymczasowa Izba Ludowa zgłasza kategoryczny protest przeciwko uchwałom i przedsięwzięciom mocarstw zachodnich, zmierzających do rozpętania wojny.

Tymczasem Izba Ludowa wzywa cały naród niemiecki, a w szczególności ludność Niemiec Zachodnich i Berlina zachodniego, by wzmogły opór narodowy wobec zbrodniczych planów wrogów narodu niemieckiego i ich niemieckich pomocników, by prowadziły zdecydowaną walkę przeciwko wszelkim próbom, zmierzającym do wciągnięcia ojczyzny do zgniłej wojny. Jedynie tą walką naród niemiecki może wnieść swój wkład do dzieła zachowania pokoju.

Naród niemiecki nie może dopuścić do tego aby go pognali na rzeź za cudze interesy, naród niemiecki nie może brać udziału w projektowanych obydnych zbrodniach przeciw ludzkości. We Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych walczyć o jedność i niezależność naszej ojczyzny, o zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych! Naród niemiecki nie chce wojny! Naród niemiecki chce oddać wszystkie swe siły pokojowemu, demokratycznemu budownictwu.

## Jeden z kamieni milowych

Rok temu proklamowano utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Wiadomość ta wywołała radość i entuzjazm pracujących całego świata, a niepokój i strach kapitalistów — zachwiana bowiem została dotychczasowa „równowaga” na Dalekim Wschodzie. Chińska Armia Ludowa skruszyła fundamenty panowania imperialistów w Azji.

100 lat rządził się w Chinach Brytyjczycy, a potem Amerykanie i Brytyjczycy, jak u siebie w domu. Sprzedajni mandarynowie i cesarze, po nich generałowie Czang-Kai-Szeka i on sam, zawierali z nimi hańbiące umowy — sprzedawali krew narodu, jego siły i życie. Naród chiński kilkakrotnie powstawał przeciwko ciemiężcom. Wybuchły powstania — jedno z nich — powstanie bokserów w 1900 roku ogarnęło cały niemal kraj. Później promienny przywódca chińskich demokratów — dr Sun-Jat-Sen stanął na czele zwycięskiej rewolucji, która obaliła monarchię, a ustanowiła republikę. Jednak ówczesne siły demokratyczne były zbyt słabe, by utrwalić zasady Sun-Jat-Sena. Do władzy doszli ludzie podobni Czang-Kai-Szekowi: generałowie, drażliwi bankierzy i gangsterzy — w jednej osobie.

Chińska Partia Komunistyczna — licząca wówczas (w latach 1928—1929) blisko 200 tys. członków, była zbyt słaba, by

obalić krwawą dyktaturę burżuazji. Zdołała jednak obronić jedną prowincję. Tam ostała się, mimo naporu wielkiej Armii Czang-Kai-Szeka, zaopatrzonej przez zagranicznych imperialistów, mimo wojny — republika ludowa, na której czele stał dziś powszechnie znany syn chłopca, przywódca narodu chińskiego Mao-Tse-Tung.

Tego bastionu nigdy kuomintangowcy nie zdobyli. Stąd wyruszyła Chińska Armia Ludowa do walki o wyzwolenie całego kraju, zwyciężając wroga uzbrojonego przez Amerykanów.

Walka ta zakończyła się zwycięstwem ludu. Naród chiński kierowany przez swą Partię Komunistyczną po raz pierwszy w historii stał się gospodarzem własnego kraju, przystąpił do budowy nowego, socjalistycznego jutra.

Zwycięstwo Armii Ludowej przyniosło wolność 450 milionom narodowi. Znaczenie tego faktu przekracza jednak granice Chin. Dzięki klęsce Kuomintangu Chiny przestały być czynnikiem amerykańskiej polityki w Azji, a stały się jednym z zasadniczych ogniw frontu pokoju, które umożliwiła rozwój sił demokracji ludowej w tej części świata.

# Narody świata domagają się uchronienia ich

## od okropności nowej pożogi wojennej żądadają utrwalenia pokoju

### Apel ambasadora Wierbłowskiego do ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

#### Zaczyna renazifikacja Niemiec Zachodnich.

Mocarstwa zachodnie czynią własne przygotowania na terenie Niemiec, przygotowują armię niemiecką, wzmacniają istniejące organizacje paramilitarne, a wreszcie rozbudowują niemiecką potęgę zbrojeniową i ciężki przemysł dla potrzeb wojennych bloku atlantyckiego. Przy formowaniu armii niemieckiej zachodnie władze okupacyjne już od dłuższego czasu korzystają z usług zbrodniarzy wojennych m. in. również tych, których wydania domaga się Polska.

Towarzyszy temu rozbudowanie istniejących organizacji paramilitarnych, w szczególności istniejącej w amerykańskiej strefie niemieckiej cywilnej organizacji pracy. Powiększa się również znacznie formacje policji, która dziś w strefach zachodnich liczy już ok. pół miliona ludzi. W ostatnich dniach usankcjonowały całą tę politykę decyzje trzech ministrów spraw zagranicznych, zapadłe w Nowym Jorku. Beprawnie uznano pseudopaństwowy twór z Bonn za reprezentanta narodu niemieckiego.

W parze z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich idą zawiązane przez tę samą konferencję trzech mocarstw przygotowania do odbudowy potencjału wojennego Niemiec i do całkowitej remilitaryzacji gospodarczej.

#### Życie w NRD

Jakże inaczej wygląda rozwój wydarzeń we wschodniej części Niemiec. Niemiecka Republika Demokratyczna od dnia swojego utworzenia buduje na ruinach i zgłiszczach nowe, pokojowe i demokratyczne Niemcy oraz toruje drogę do współpracy narodu niemieckiego z jego sąsiadami. Te nowe Niemcy są czynnikiem pokoju w Europie.

Jaki jest sens, jaki cel w tworzeniu zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i realizacji tych planów remilitaryzacyjnych? W sposób autorytatywny wyjaśnia nam to przywódca socjal - demokracji niemieckiej Schumacher. „Wojna musi być tak prowadzona, aby walki toczyły się nad Wisłą i Niemnem”. Pan Schumacher dał za-

#### Miesiąc

### Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Dnia 28 ub. mies. pod przewodnictwem ob. Władysława Migonia, przewodniczącego WRN odbyło się organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w czasie od 7 listopada br. do 7 grudnia br.

Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego — M. Kasperski nakreślił plan akcji w ramach ogólnego krajowego i wezwał przedstawicieli zaproszonych organizacji i instytucji, by we własnym zakresie przedstawili plan zamierzonej akcji, o ile dotychczas tego nie uczynili. Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stać będzie pod dwoma zasadniczymi hasłami. — Pierwsze z nich brzmi: „Przy pomocy Zw. Radzieckiego, za jego przykładem i we współpracy z nim — realizujemy plan 6-letni”. Drugie hasło — rzucone na ten miesiąc — jest następujące: — „Każdy człowiek pracy — członkiem T. P. P. R.”.

Następnie ukonstytuowały się — komitet wojewódzki i komitet wykonawczy. (b)

tem jasną odpowiedź, na pytanie, jaki jest cel tych wszystkich przygotowań. Celem tym to wojna na ziemi polskiej i radzieckiej, bo jak wiadomo Wisła leży w sercu Polski, a Niemcy w Związku Radzieckim.

Oto źródła i ocena obecnej sytuacji.

#### Sprawa Chin Ludowych

Czy może się przyczynić do pokoju świata niedopuszczenie do ONZ przedstawicieli legalnego rządu chińskiego? Czy wzmacnia prestiż naszej Organizacji i ułatwia jej pracę utrzymywanie fikcji reprezentowania narodu chińskiego przez przedstawicieli Kuomintangu? Przedstawiciele narodu chińskiego wywołanego w ofiarnej walce pod wodzą bohater-skiego Mao-Tse-Tunga, muszą się znaleźć wśród nas.

Niestety, dyskusja już w pierwszym dniu obrad wykazała, że są tutaj reakcyjni utopiści, ludzie niepoprawni, którzy chcieliby zatrzymać bieg historii i zmienić kierunek rozwoju wypadków. W roku 1918, 1919 i 1920 ci sami ludzie lub ich poprzednicy u steru rządów kierowali interwencją przeciw wyzwolonym przez rewolucję narodom Rosji. Mieli oni swoich Czang-Kai-Szeków, wysyłali oddziały ekspedycyjne, a później przez długie lata nie uznawali rządu radzieckiego. Nic im to nie pomogło.

#### Podobną próbą odwrócenia biegu historii

jest zbrojna interwencja w Korei, podjęta bezprawnie pod firmą ONZ. Nastąpiło tu wyrażenie nadużycie nazwy Organizacji, gdyż nie zapadła żadna wiążąca decyzja Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie, a wyrażona została tylko prywatna opinia 6 jej członków. Naruszone zostały art. 23 i 27 Karty ONZ i na podstawie tej prywatnej opinii puszczono w ruch cały aparat Organizacji, ogłoszono wszem wobec, że to Narody Zjednoczone podejmują zbrojną akcję na Korei i doprowadzono do sytuacji, w której flaga naszej Organizacji patroluje niszczycielskim nalo-tom bombowców. Ciemna to będzie karta historii Narodów Zjednoczonych, a niemiała w tym wina sekretarza generalnego, który dał się użyć jako narzędzie polityki jednego mocarstwa, zmierzającego do opanowania Organizacji, zamiast posłużyć się swym autorytetem dla pokojowego załatwienia konfliktu.

Czy jest wyrazem pokojowej polityki nałożenie przez Wielką Brytanię, pod presją Stanów Zjednoczonych, embarga na eksport maszyn do Europy wschodniej? Stosowanie tej polityki przez Stany Zjednoczone i kraje ulegające ich wpływowi, jest dyskryminacją i stanowi oczywiście pogwałcenie art. 55 Karty, nakładającego obowiązek współpracy gospodarczej. Polityka ta wymierzona jest przeciw Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i krajom demokracji ludowej, przeciw tym krajom, które w ostatniej wojnie największe poniosły ofiary.

#### Pokojowa praca narodu polskiego

Ci, którzy układają budżety wojenne, sięgające miliardów dolarów, którzy chlubią się wynajdowaniem nowych środków masowego niszczenia, oskarżają nasz obóz pokoju — o przygotowania wojenne. Jest to oczywiście fałsz i oszczerstwo. W Polsce, w kraju, w imieniu którego mam zaszczyt przemawiać, cały olbrzymi wysiłek społeczeństwa skierowany jest na pokojową pracę odbudowy i rozbudowy kraju. W czasie, gdy Francja i Wielka Brytania prelinują około 10 proc. dochodu narodowego na cele zbrojeniowe, Polska asygnuje na cele wojskowe zaledwie około 3 proc. dochodu narodowego. W przeciwieństwie do budżetów, o których mówiłem,

w przeciwieństwie do budżetu Stanów Zjednoczonych, gdzie 60 proc. budżetu idzie na bezpośrednie zbrojenia, w polskim budżecie państwowym wydatki na siły zbrojne wynoszą zaledwie 3 proc. globalnej, prelinowanej sumy budżetowej.

#### Obóz pokoju odpowiada konstruktywną pracą na zbrojenia Zachodu

Zmierzamy do powiększenia dobrobytu mas, do zniesienia wyższości człowieka przez człowieka. Oto nasza konkretna odpowiedź na słowa p. Achesona.

Cały obóz pokoju odpowiada konstruktywną pracą. Związek Radziecki realizuje gigantyczny program budownictwa i rozwoju gospodarczego.

Wbrew teozom kół rządzących w krajach zachodnich, dwa systemy polityczne — socjalizm i kapitalizm — mogą istnieć obok siebie, rywalizując z sobą w sposób pokojowy, mogą rozwijać gospodarczą współpracę i mogą wspólnymi siłami zapewnić pokój.

#### Koncepcja pokoju zbrojnego

Tej współpracy przeciwstawiono tutaj koncepcję pokoju zbrojnego.

Ta idea zbrojnego pokoju jest zaprzeczeniem założeń Karty. Jest to próba zastąpienia dyktatem współpracy międzynarodowej, opartej na kompromisie. Historia już znała tego rodzaju próby, poczynając od Pax Romana, a kończąc na Pax Germanica.

Milionami podpisów pod Apellem Pokojowym narody zdokumentowały swoją wolę. Apel Sztokholmski — to

#### potężne referendum na rzecz pokoju

Apel ten zjednoczył ludzi różnych kontynentów i ras, poglądów politycznych, wyznań i klas społecznych. Dziwne jest, że milczeniem pominał go raport sekretarza generalnego.

#### Radziecka polityka pokoju

Na stole obrad Zgromadzenia znajduje się wniosek delegacji radzieckiej, realizującej

tradycje swojej niezmiennej polityki pokoju, którą prowadzi od 33 lat. ZWIĄZEK RADZIECKI ZAPROPONOWAŁ NAM PRZYJĘCIE „DEKLARACJI O USUNIĘCIU GROZBY NOWEJ WOJNY ORAZ UTRWALENIU POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA NARODÓW”. Jest to konstruktywny wniosek o wielkim znaczeniu historycznym, który otwiera przed Zgromadzeniem możliwość przyczynienia się do odprężenia sytuacji międzynarodowej i do pokojowej współpracy narodów. Domaga się on zakazu propagandy wojny, bezwzględnego zakazu użycia broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli na tym odcinku, uznania rządu, który pierwszy użyje broni atomowej lub innej broni masowego niszczenia za zbrodniarza wojennego, wzywa stałych członków Rady Bezpieczeństwa do zawarcia paktu dla wzmocnienia pokoju i redukcji zbrojeń o 1/3.

Delegacja polska w całej pełni popiera wniosek radziecki, zmierzający do umocnienia pokoju.

Delegacja nasza przybyła na sesję z mandatem narodu polskiego, mandatem, który znalazł wyraz w 18 milionach podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Reprezentujemy tu zdecydowaną wolę całego narodu polskiego, przychodzimy tu z wezwaniem, by położyć kres knowaniom wojennym i ugrun-tować pokój, aby uczynić podżeganie do wojny zbrodnią karalną przez wszystkie narody zjednoczone.

Jeśli walcymy o pokój, jest to oznaką naszej siły. Wiemy, że wojny dotychczas przegrywali i przegrywać muszą zawsze ci, którzy dążą do niej wbrew woli ludu. Tam, gdzie ludy walczą o swoją wolność i prawo do niepodległego bytu — tam musi być zwycięstwo. Broniąc pokoju, bronimy zasady samostanowienia i wolności narodów, bronimy postępu i walcymy z uciskiem.

WOJNA NIE JEST NIEMIŁOŚCIĄ I MOŻEMY JEJ ZAPOBIEC. NARODY ŚWIATA POTĘŻNYM GŁOSEM DOMAGAJĄ SIĘ UCHRONIENIA ICH OD ZNISZCZENIA I OKROPNOŚCI NOWEJ POŻOGI WOJENNEJ, ŻADAJĄ OD NAS UTRWALENIA POKOJU.

## Dzielne robotnice poznańskie skracają czas produkcyjny

Na ostatniej grupowej naradzie wytwórczej robotnice Okręgowej Składnicy Materiałów Teletechnicznych w Poznaniu poddały rewizji swe dotychczasowe normy produkcyjne. Dyskusja wykazała, że stosowane do tej pory normy są nieżyłowe i przestarzałe, nie wytrzymałe tempa produkcji.

Biorąc pod uwagę, że ambicją każdego robotnika jest przyczynić się do przedterminowego wykonania 6-letniego Planu Gospodarczego — robotnice Okręgowej Składnicy Materiałów Teletechnicznych zdecydowały skrócić czas produkcyjny niektórych prac. Od tej pory przekazywane jedno-uwojeniu zamiast w 120 minutach będą nawijane tylko w 80 minutach. Następne przekazywane zamiast, jak dotychczas, w 40 minutach będą nawijane w 30 minutach. Uszka i opłaty, przy wykonywaniu nowych i naprawie starych sznurów telefonicznych, będą wykonywane już w 3,5 minu-

tach, a nie w 5 minutach, jak to było do tej pory.

Robotnice Okręgowej Składnicy Materiałów Teletechnicznych w Poznaniu wezwały wszystkich robotników i pracowników umysłowych Przedsiębiorstwa do pójscia w ich ślady tzn. do rewizji dotychczasowych norm pracy.

## 187 tys. zł oszczędności dała wsi produkcyjnej młodzież licealna

Młodzież Liceum Pedagogicznego przy ul. Mylnej, zorganizowana w ZMP i SP, postanowiła nawiązać kontakt z młodzieżą wsi produkcyjnej w Napachaniu. Pierwszym dowodem współpracy licealistów z wsią był fakt, iż w niespełna 2 tygodnie od zapadnięcia powyższej uchwały młodzież licealna przepracowała na polach napachańskich 312 juna-ko-dniówek, dając tym samym 187 tys. oszczędności w budżecie wsi produkcyjnej. We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się dwie klasy, a mianowicie: IIIa i IIa.

Prym w pracy dzierżyły dziewczęta. Brawo! Obecnie młodzieńcy, rozczarowani zajęciem drugiego miejsca, przygotowują wyjazd ze świetlicą.

Henryk Rummel  
korespondent zakł.

## Wzorowa farma srebrnych lisów w Lubiechowie

W AŁBRZYCH (PAP). Rozwijająca się pomyślnie na Dolnym Śląsku hodowla zwierząt futerkowych chlubią się m. in. wzorową hodowlą srebrnych lisów w Lubiechowie w powiecie wałbrzyskim.

W drodze krzyżowania lisów srebrnych z platynowymi otrzymano nową w tej fermie rasę o wybitnie bogatym i silnie srebrnym futerku. Idealne warunki bytowe lisów przyczyniły się do uzyskania wysokiej liczby młodych w miotach corocznych. Zanotowano kilkadziesiąt wypadków, w których miot dał 7 sztuk, podczas gdy przeciętnie samica wydaje na świat 3-4 lisiąt.

# Czi-Lai! — Powstańcie!

## W dniu święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

Czi Lai! Powstańcie! Okrzyk ten ogromnym echem odbija się na całej ziemi chińskiej — splata się z łopotem czerwonych sztandarów nowej republiki, z dźwiękami nowego hymnu narodowego, zatwierdzonego przez Zgromadzenie Konsultatywne we wrześniu br.

Ten hymn, to pieśń masowa, znana już dziś każdemu. Z tą pieśnią na ustach szli żołnierze wielkiego pochodu z południa na północ — 10 000 km przez olbrzymi kraj, pod wodzą Mao-Tse-Tunga i generała Czu-Teh. Ta pieśń zagrzewała do boju powstańców chińskich, walczących z Japończykami — ta sama nuta dźwięczała w przemarszach oddziałów Armii Ludowej, w zwycięskim jej powrocie od granic Sybiru aż po wyspę Hainan i brzeg indochiński.

Wstań, zbudź się, żyj —  
Kajdany rwij —  
brzmij początek tej pieśni.  
Od mórz do gór  
Wzniesi chiński mur,  
Masz w Mao twój wzór —  
My, dzieci burz  
My lud, my rząd,  
Budzimy już  
Nasz żółty ląd!

Wielki ten ląd ostatecznie już został zbudowany. Armia Ludowa rozpalila wśród 475 milionów ludzi gorące umiłowanie wolności, a w tej naucz-

ważną rolę odegrał hymn, o którym mówiliśmy wyżej.

Była to początkowo skromna pieśń żołnierska, napisana w r. 1932 przez poetę Tien-Hana. Muzykę tej pieśni stworzył młody, 23-letni kompozytor, Nieh-Erh. Była ona znana jako marsz ochotników — a że przyjęła się w masach i odegrała historyczną rolę, więc podniesiono ją do godności hymnu narodowego.

Rolę żywego słowa, mówionego i drukowanego, oceniają w całej pełni Chiny współczesne. Jedną z czołowych pozycji literatury chińskiej zajmują dzieła bardzo popularnego w całym kraju pisarza ludowego Czu Szu-Li, autora „Pieśni Li Ju-Tsai”, „Przemian Li Tsiat-Czuana”, „Odrodzenia Men Sian-Ina” i wielu innych powieści i tomów poezji, „Przemiany” i „Odrodzenie” — to cały program społeczny.

Pisarz chiński charakteryzuje w nich walkę o ziemię, warunki życia bezrolnych i małorolnych, walkę z wyzyskiem, z kułactwem, z feudalną jeszcze formą większej własności. Doprowadza do chwili rozbicia Japończyków i w barwach obywatelskich maluje wielką przemianę warunków bytu i umysłowości ludzkiej w obliczu decydującego przewrotu.

Podobne tematy porusza inny powieściopisarz wsi chińskiej, Czu Li-Bo, autor „Orkanu”. Cytując Mao-Tse-Tunga, pisarz ten porównuje wielki zryw mas chłopskich do orkanu, którego żadna siła na ziemi nie jest w stanie powstrzymać. Ciekawą pozycją w literaturze Nowych Chin jest powieść „Nad rzeką San Gan” napisana w roku 1948 przez postankę Din Lin, która należała do lotnej brygady, przeprowadzającej reformę rolną w tej okolicy.

Książka ta jest dokumentem działalności tej komisji, ale nie jest to suchy raport — wiele miejsca autorka poświęciła charakterom ludzkim i wielkim przemianom, odbijającym się w stosunkach społecznych, w życiu i w nastawieniu jednostek. Chodzi jej o nowego, odrodzonego człowieka w nowych, radykalnie zmienionych warunkach.

Trudno jest wyliczyć wszystkie ważniejsze pozycje bijące żywym strumieniem literatury Chin Ludowych. Osobną pozycję stanowi teatr. Wojna wyzwolenicza stworzyła w Chinach Ludowych nowy typ pisarstwa dramatycznego — kolektywny. Pułkowe komitety kulturalne pisały wspólnie sztuki z życia własnych jednostek i z życia społeczeństwa z którym się stykali. Powstały w

ten sposób niezwykle popularne sztuki, jak „Dwanaście sierpów”, „Żołnierz Niu Jun-Hud jest ranny”, „Brat i siostra podnoszą pierzyne”, „Organizujcie się”. W dziedzinie nie-wojskowej kwitnie tradycyjny chiński dramat muzyczny, tworzony przez zespoły pisarzy i muzyków.

Jeszcze w maju 1942 roku, w południowym Yennanie, przed epickim pochodem na północ, Mao Tse-Tung zebrał postępowych pisarzy skupiających się przy Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Powiedział on wtedy: „Musimy głosić chwałę walczących. Musimy głosić chwałę pracy, chwałę Armii Ludowej i Partii Ludowej. Wszystko, co piszemy, musi mieć związek z postępem, świadczyć musi o naszej jednomyślności i o naszym niezłomnym postanowieniu zniszczenia wszystkiego, co wsteczne i co hamuje rozpęd rewolucyjnych poczynań”.

W wielkiej republice trwa olbrzymia praca kulturalna, zakrojona na bardzo szeroką skalę i sięgająca planami wychowawczymi daleko w przyszłość. Warto je zanotować w dniu święta narodowego zaprzyjaźnionej z nami wielkiej, bratniej Chińskiej Republiki Ludowej.

Edward Ligocki

# ROK WIELKICH PRZEMIAN



## MAO TSE-TUNG CHIŃSKA ODA

Neogarniony, promienny obraz  
kraju północy:  
ziemia okolona  
tysiącem mil lodu,  
dziesiątkiem tysięcy mil uskrzydłonego śniegu  
i patrz:

Po obu stronach Wielkiego Muru  
fałuje daleka nieskończoność.  
Żółta Rzeka  
nieporuszona, zastygła.  
Wgórza są jak srebrne węże,  
gdy wśród dolin błyszczą jak białe słońce  
ogładane oczyma znad niebios.

Poprzez przejrzyste powietrze  
ziemia jaśnieje  
jak zarumieniona dziewczyna w białej  
wabiającej nieprzeliczonych zalotników,  
którzy pożądliwie ubiegają się o nią:

głupi cesarze z rodziny Czin i Han,  
samolubni i tępi cesarze z rodu Tang i Sung,  
Czingia-Chan, krnąbrny potomek  
wielkiej dynastii,  
który umiał jedynie tłuć napinać ku orłom.  
I wszyscy przeminęli — i patrz:  
znowu dziś  
zalecają się do niej wystrojeni starcy,  
pełni niegastej żądz panowania.  
Lecz ona nam oddała swoją miłość!

Tłum. Tadeusz Borowski

### Liu Ning - I

Wiceprzew. Ogólnochińskiej Federacji  
Pracy i Światowej Federacji Związków  
Zawodowych

## CHINY oznaczają nowy świat

„Pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin, pod sztandarami nowej rewolucji demokratycznej i pod kierownictwem wielkiego Mao Tse-Tunga, naród chiński obala stary i buduje nowy ustrój. Obala stare Chiny i buduje nowe Chiny”. Czterydziestoletniemu milionowy lud chiński stoi obecnie w przededniu ogólnonarodowego zwycięstwa. Prowadzona od 100 lat walka z imperializmem i feudalizmem została wkrótce zwycięsko zakończona... — te oto słowa można było przeczytać w artykule wstępnym pierwszego numeru pekińskiego wydania dziennika „Peoples Daily”.

Te nowe Chiny są dziś faktem dokonany. Zwycięstwa ludu chińskiego nie były rzeczą łatwą ani szybką. Trzeba było 100 lat na znalezienie słusznej drogi. Drogi marksizmu-leninizmu i stworzenie Komunistycznej Partii Chin. Wytworzyła ona w ciągu 28 lat

krwawych walk i historycznych doświadczeń marksistowsko-leninowskie kierownictwo, kierownictwo Mao Tse-Tunga.

W walce tej lud chiński poniósł olbrzymie ofiary i stracił wiele cennej krwi. Barbarzyński zamach stanu Ciang-Ka-Szeka z 1927 roku, dziesięcioletnia wojna domowa, bohaterki „długiej marsz”, ośmioletnia wojna przeciw najeźdźcy japońskiemu i wreszcie obecna wojna wolnościowa są ciągle żywe w pamięci narodu chińskiego.

W walkach tych lud chiński nie był osamotniony. Miał sprzymierzeńców na całym świecie. W najtrudniejszych momentach cieszył się on poparciem we wszystkich krajach.

„Tak jest. Nowe Chiny oznaczają nowy świat. Wall Street nie jest tak potężna, jak to się na ogół wydaje. Została pokonana w Chinach. Może ona być i będzie pokonana na całym świecie. W walce tej rodzi się nowy, piękny świat.

Rok temu w Pekinie proklamowana została Chińska Republika Ludowa. Naród skazywany przez ucisk imperialistyczny i przeżytki feudalizmu na nędzę i zagładę. Po długich latach bohaterkiej walki zrzucił niewiastne okowy i wkroczył na drogę budowy nowego, sprawiedliwego życia.

Skończyło się panowanie czterech rodzin oligarchów finansowych (Song, Ciang, Kung, Chen) i anglosaskich trustów: skończyły się rządy amerykańskich ambasadorów. Chiny stały się państwem suwerennym. Władze ujęły masę ludową pod przewodnictwem proletariatu na czele z komunistyczną partią.

Rocznie są zwykle odskocznia dla sporządzania bilansu za miniony okres. W tym wypadku będzie to bilans chlubny. W ciągu 12 miesięcy — w kraju, który przekracza o 200 blisko milionów ludność kapitalistycznej Europy dokonały się olbrzymie przemiany społeczne polityczne, gospodarcze i kulturalne o wybitnym i doniosłym znaczeniu nie tylko dla Chin, ale i dla całej ludzkości. Cyfry są najlepszą ilustracją osiągnięć. Cóż one mówią?

Za rządów Kuomintangu „cztery rodziny” skupiały 70% globalnej sumy kapitału przemysłowego. Warto przytoczyć niektóre dane oficjalne, aczkolwiek były one świadomie zmniejszane przez autorów statystyk. W 1947 r. Ciangowie et consortes, związanej z zagranicznym kapitałem, skupiali w swoich rękach np. 65% produkcji energii elektrycznej, 36% wydobycia węgla, 57% ogólnej ilości krosien tkackich, Nadto śmietanka kuomintangowska zajmowała dominujące miejsce w bankowości, transporcie, handlu zagranicznym itp.

Dziś skonfiskowana została na rzecz ludu własność plutokratycznej klikki. Przemysł, ważny z punktu widzenia obronności kraju, transport i środki łączności — wszystko to zostało znacjonalizowane. W rękach ludu znajduje się 78% produkcji elektrycznej, 70% wydobycia węgla, 90% produkcji stali itp.

Za czasów Kuomintangu gospodarstwa biedniaków i średniaków, wynoszące 90% ogólnej liczby gospodarstw, zajmowały zaledwie 20—30% ziemi ornej. Nadto, zadłużone na lichwiar-

ski procent, marniały, nie były w stanie nawet wegetować. Przechodziły w ręce kulaństwa i obszarników.

Jak zaś obecnie przedstawia się kwestia chłopska? Na terenach dawniej wyzwolonych przez Armię Ludową przeprowadzona już została reforma rolna. Objęła ona obszar zamieszkały przez 145 milionów ludności. W pozostałej części kraju jest ona realizowana stopniowo i zgodnie z planem zakończy się w 1952 r.

I oto w kraju gdzie niedawno chłop cierpiał straszliwą nędzę, gdzie przed trzema laty jeszcze miliony ginęły z głodu (w 1946—47 r. na terenie trzech tylko prowincji Kuansi, Kwantung, Hunan zmarło z głodu 17,5 mil. chłopów) — dziś dzięki reformom i opiece władzy ludowej rozszerza się powierzchnia zasiewów, wzrasta wydajność ziemi i pracy rolnika. Według obliczeń już w br. Chiny po raz pierwszy od wielu lat staną się krajem samowystarczalnym żywnościowo. Znamiennym symptomem przemian gospodarczych jest m. in. również to, że od kwietnia zaczęły spadać koszty utrzymania

— co się dotychczas nie zdarzyło od chwili rozpoczęcia wojny z Japonią.

W artykule pt. „O dyktaturze demokracji ludowej” pisał w swoim czasie Mao Tse-Tung: „Przed nami stoi poważne zadanie budownictwa gospodarczego... Imperialiści uważają, że nie damy sobie rady z pracą w dziedzinie gospodarki. Patrz na nas i czekają naszej klęski. Musimy przewyciężyć trudności i przyswoić sobie to, czego jeszcze nie znamy...”

Opanowując technikę, szeroko stosując współzawodnictwo pracy, czerpiąc wzory z bogactw doświadczeń Związku Radzieckiego, naród chiński zwycięsko pokonuje te trudności.

Dziś amerykańska agencja „Associated Press” z irytacją pisze, że w Chinach następują „poważne postępy na drodze gospodarczej odbudowy kraju. W wielkich miastach jak Szanghaj, Tientsin, czy Kanton wzrasta ożywienie... Np. w Nankinie do niedawna wiele fabryk dużych i małych było zamkniętych, lub też pracowało na zwolnionych obrotach: obecnie pracują one pełną parą.”

W parze z rozwojem gospodarczym postępuje szeroki ruch oświatowy. W Chinach kraju, gdzie tylko nieliczni i wybrani posiadli trudną sztukę pisania czytania dziś masowo rozwija się ruch oświatowy. Uczą się miliony robotników i chłopów, powstają coraz to nowe placówki kulturalne.

Wspaniała droga ludu chińskiego stanowi natchnienie i przykład dla wszystkich walczących o swą wolność ludów kolonialnych i półkolonialnych. Proklamowany rok temu akt zmiany światowy układ sił, przerwał jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu imperializmu, potężnie wzmocnił światowy front pokoju i postępu.

F. Chrzanowski

### St. Turbański

Przew. Kom. Okr. ZSP

## Zadania Zrzeszenia Studentów Polskich w nowym roku akademickim

W dniu 2 października rozpoczynamy nowy rok akademicki — pierwszy w planie 6-letnim, który stawia przed Wyższymi Uczelniami poważne zadania produkcyjne.

Udział w wykonaniu tych zadań wziąć musi cała młodzież akademicka. Zrzeszenie Studentów Polskich jako powszechna i dobrowolna organizacja ma tu do spełnienia szczególną rolę. Chodzi tu o mobilizowanie wszystkich postępowych studentów do rzetelnej nauki i terminowego kończenia studiów. Naszym zadaniem jest wpływanie na kształtowanie nowego, socjalistycznego stosunku do nauki, na mobilizowanie ich do walki o zdobycie nowoczesnej wiedzy opartej o wspaniałe osiągnięcia nauki radzieckiej i o postępowe tradycje wielkich uczonych polskich i całego świata.

Stoi przed nami zadanie likwidowania w dalszym ciągu resztek izolacji studentów od mas pracujących, zacieśniania więzi między młodzieżą studiującą a młodymi robotnikami i chłopami, co ułatwi w dużym stopniu zniesienie przestarzałej formy autonomii ZAMP.

Aby sprostać tym zadaniom, musimy przeprowadzić szeroką kampanię rejestracyjną do ZSP spośród byłych członków Bratnich Pomocy, członków AZS, ZAMP.

W dziedzinie zapewnienia odpowiednich warunków bytu i nauki studiującej młodzieży, większą jeszcze uwagę zwrócić nam trzeba na sprawiedliwy, oparty słusznie o klasowe kryteria, rozdział pomocy państwowej i społecznej dla studentów. Zwiększymy nasz udział w organizowaniu samopomocy w nauce, w udostępnieniu pomo-

cy naukowych, usprawnieniu działania urzędów socjalnych i pomocy zdrowotnej dla studentów.

Rozwijając kontrolę społeczną już w pierwszych dniach października zorganizujemy we wszystkich Domach i zastępczych Bursach Akademi samorządy mieszkańców domów, przed którymi stawiamy poważne zadania w dziedzinie organizowania zbiorowego życia oraz pracy kulturalnej i sportowej wśród mieszkańców domów.

Zaktywizować musimy nasze komisje stołówkowe, by stały się rzeczywistym łącznikiem pomiędzy konsumentami a kierownictwem stołówek.

Trzeba, aby cały nasz aparat, cała organizacja zwracała uwagę i zwalczała wszelkie przejawy biurokratyzmu zarówno w swych własnych szeregach, jak i w aparacie uczelnianym. Poważne zadania mamy także do spełnienia na słabym dotychczas odcinku kulturalno-oświatowym. Dlatego stawiamy przed sobą konkretne zadanie: na każdej uczelni wzorowa świąteczna, przy niej zespół taneczny, recytatorski, muzyczny, chór.

W celu podniesienia zdrowotności i kultury fizycznej wśród studentów wszechstronnie pomagać będziemy w pracy nad umasowaniem i podniesieniem poziomu wychowania fizycznego wśród studentów w sportowej organizacji ZSP jaką jest Akademickie Zrzeszenie Sportowe.

Do wykonania wymienionych zadań trzeba nie tylko ofiarności ze strony komitetów uczelnianych ZSP, ale przede wszystkim czynnej pracy jak największej ilości studentów szczególnie starszostw grup nauczania, których powstanie przyczyni się do zwiększenia dyscypliny studiów i umożliwi komitetom uczelnianym lepsze aniżeli dotąd dotarcie do studentów.

Zapoznając całą młodzież studiującą, jak i pracującą z dorobkiem Międzynarodowego Związku Studentów, którego podsumowania i wytyczenia nowych, bojowych zadań dokonaliśmy obradując w sierpniu br. w Pradze „Studentcki Kongres Pokoju” — II Kongres MZS, zacieśniać będziemy współpracę z postępową młodzieżą, studiującą całego świata. Będziemy się uczyć i brać wzór z tej młodzieży, szczególnie z bohaterki młodzieży radzieckiej która tylekroć pokazała nam, jak należy walczyć o wolność i budować własną przyszłość.

Postępowa polska młodzież akademicka dołoży wszelkich starań i wysiłków, by wykonać zadania, jakie stawia przed nią Partia i Rząd. Młodzież przystępuje dziś do intensywnej,

pełnej nauki, by dać swój codzienny wkład w realizację planu 6-letniego, który tworzy fundamenty naszej przyszłości i wzmacnia siły obozu obrońców pokoju.

Będziemy codzienną nauką walczyć o pokój — szczęście naszego narodu i wszystkich pracujących.



### AL - CZIN

## Żołnierze w marszu (Fragment utworu „Człowiek, który umarł drugi raz”)

Hej, hej, naprzód, bądź mężny!  
Bagnet na broń, żołnierze!  
Nieliczone serca wasze  
Złączcie siłą jednej waszej woli!  
My bijemy się za wolność Chin.  
Czyż jest coś, czego my się boimy  
Jeżeli już umiemy umierać z honorem!  
Hej, hej, naprzód, bądź mężny!  
W gęstwinie płomieni,  
W okop kulami kwitnący!  
Patrz, nieprzyjacieli drż  
Widząc nasze idące kolumny!  
Hej, hej, naprzód, bądź mężny!  
Czas już skończyć  
Tę hańbę, to poniżenie.  
Z rąk nieprzyjaciela  
Musimy odebrać los Chin.  
Oby ta święta wojna  
Przyniosła wolność i szczęście.  
Hej, hej, naprzód, bądź mężny!  
W naszych rękach...  
Dnie chwały.  
W nieugiętej walce  
Dźwiga się życie nasze.  
Naprzód!  
Bagnet na broń, żołnierze!  
Hej, hej, naprzód, bądź mężny!

Tłum. Czesław Miłosz

Poprzez  
**S708**  
budujemy nową  
**WARSZAWĘ**  
dla szczęścia  
naszych dzieci

# Jeden z królów republiki

Stalowych, naftowych i różnych innych królów Stanów Zjednoczonych nie mogłem sobie nigdy dokładnie wyobrazić. Ludzi, posiadających taką moc pieniędzy, nie mogłem sobie wyobrazić jako zwyczajnych ludzi.

Zdawało mi się, że każdy z nich musi mieć przynajmniej ze trzy żołądki i jakieś półtorę setki zębów w ustach. Byłem przekonany, że co dzień, od godziny szóstej rano do dwunastej w nocy, milioner przez cały czas bez wytchnienia — je. Pochłania najdroższe pokarmy: gęsi, indyki, prosięta, rzodkiewki z masłem, puddingi, keksy i inne wyborne rzeczy. Pod wieczór tak już jest zmęczony pracą swoich żuchw, że każe Murzynom żuć swoje potrawy, a sam już tylko je łyka. W końcu traci resztę energii i wtedy — oblanego potem, sapącego — Murzyni układają go do snu. A nazajutrz o szóstej z rana rozpoczyna na nowo swój męczący tryb życia.

Mimo, że tak wyteża wszystkie swoje siły, nie jest jednak w stanie przejechać nawet połowy procentów od kapitału.

Oczywiście — życie takie jest ciężkie. Ale — co robić? Co za sens być milionerem, jeżeli milioner nie może znieść więcej niż zwykły człowiek?

Zdawało mi się, że milioner nosi białą koszulę, że obcas jego butów podbite są złotymi gwóźdźkami, a na głowie zamiast kapelusza ma coś z brylantów. Jego surdut, uszyty z najdroższego aksamitu, ma co najmniej pięćdziesiąt stóp długości i zdobi go co najmniej trzysta złotych guzików. W święta wkłada od razu osiem surdutów i sześć par spodni. Jest to oczywiście niewygodne, kępuje ruchy... Ale kiedy człowiek jest taki bogaty, nie może się przecież ubierać jak wszyscy...

Kieszeń milionera wyobrażam sobie jako jamę, do której z łatwością można schować kościół, gmach senatu i wszystko co chcecie. Wyobrażając sobie jednak pojemność żołądka takiego dzentelmana jako ładownię porządnej parowca morską — nie umiałem sobie wyobrazić długości nóg i spódni tej istoty. Co się zaś tyczy koldry, pod którą syplą, sądziłem, że ma co najmniej milę kwadratową powierzchni. Jeżeli milioner żuje tytoń, to oczywiście — najlenszy i za dwa funty od razu. Jeżeli zjada tabaki — to co najmniej funt na jeden niuch. Pieniądz wymaga, żeby go wydawano...

Palce jego rąk odznaczają się nadzwyczajną wrażliwością i czarodziejską zdolnością dowolnego wydłużania się; kiedy siedząc w Nowym Jorku poczuje, że gdzieś tam w Syberii wyrósł dolar — wyciąga rękę poprzez cieśninę Beringa i zrywa ulubioną roślinę, nie ruszając się z miejsca.

Dziwne, że mimo wszystko nie umiałem sobie wyobrazić — jak wygląda głowa tego potwora. Co więcej — wydawało mi się, że głowa jest całkiem zbędna wobec takiej masy mięśni i kości, ożywionych żądzą wyciskania zewsząd złota. Moje wyobrażenie o milionerze nie przybrało jeszcze zakończonyj formy. Krótko mówiąc, milioner — były to przede wszystkim długie, elastyczne ręce. Ogarnęły one całą kulę ziemską, podniosły ją ku głębokiej, ciemnej paszczy i paszcza ta zachłystując się żarłocznie śliną, ście, grzvie i żuje naszą planetę jak gorący, pieczony kartofel...

Wyobrazić sobie moje zdumienie, kiedy spotkał się milioner, przekonałem się, że jest to najwykleszy człowiek.

Siedział przed mną w fotelu długi, chudy starzec; na brzuchu normalnych rozmiarów spłótł spokojnie brązowe, pomarszczone dłonie zwykłej ludzkiej wielkości. Zwiędła skóra twarzy była starannie wygolona, opuszczona dolna warga zdradzała zmęczenie i odstawiała dobrze zrobione szczęki, w których tkwiły złote zęby. Górna warga — wygolona, cienka, bezkrwista — szczerliwie przylegała do jego maszynki do żucia i przy mówieniu prawie się nie poruszała. Jego bezbarwne oczy były pozbawione brwi, a na matowej czasce nie było ani

jednego włoska. Zdawało się, że twarzy tej brak trochę skóry i cała ona — czerwona, nie-ruchoma, gładka — przypominała twarz noworodka. Trudno było określić, czy ta istota znajduje się na początku czy też u kresu swego życia...

Ubrany był również jak zwykły śmiertelnik. Pierścień, zegarek, zęby — tylko to było na nim złote. Wszystko to razem wzięte nie ważyło zapewne więcej niż pół funta. W ogóle człowiek ten przypominał raczej starego sługę z arystokratycznego europejskiego domu...

Urządzenie pokoju, w którym mnie przyjął, nie imponowało



przepychem, nie zachwycało wytwornością. Było solidne — to wszystko, co można było o nim powiedzieć.

W tym domu bywają zapewne słonie — tę oto myśl nasuwały mi.

— To pan jest... milionerem? — zapytał, nie wierząc własnym oczom.

— O, tak! — odpowiedział i potwierdził ruchem głowy.

— Podaj mi, że wierzę, i postanowiłem od razu wyprowadzić go na czystą wodę.

— Ile mięsa może pan zjeść na śniadanie? — zagadnąłem go.

— Nie jadam mięsa! — oznajmił milioner. — Czwartka pomarańczy, jajko, mała filiżanka herbaty — to wszystko...

Jego niewinne oczy niemiłowładnie świeciły blado, jak dwie duże krople mętnej wody, i nie dojrzałem w nich ani jednej iskielki kłamstwa.

— Dobrze! — powiedziałem zdumiony. — Zechce pan jednak być szczerzy i powiedzieć mi otwarcie — ile razy dziennie pan jada?

— Dwa razy! — odpowiedział spokojnie. — Śniadanie i obiad — to mi najzupełniej wystarczy. Na obiad — talerz zupy, drób i coś słodkiego. Owoc. Filiżanka kawy. Cygaro...

Zdumienie moje rosło tak szybko jak dynia. Starzec patrzył na mnie oczyma świętego. Odetchnąłem i spytałem:

— A jeżeli to prawda — to co pan robi z pieniędzmi?

Podniósł nieznacznie ramiona, poruszył gałkami oczu i odrzekł:

— Robię z nich znowu pieniądze...

— Po co?

— Żeby zrobić więcej pieniędzy...

— Po co?

Pochylił się ku mnie i opierając się łokciami o poręczę fotelu z lekkim odzieniem zaciekawienia zapytał:

— Czy pan jest wariatem?

— A pan? — odpowiedziałem pytaniem.

Starzec opuścił głowę i poprzez złote zęby wycedził:

— Komiczny typ... Zda się, że po raz pierwszy w życiu zdarza mi się widzieć takiego...

Po czym podniósł głowę i rozciągnąwszy wargi od ucha do ucha zaczął mi się milcząco przyglądać.

— Więc czym się pan zajmuje — zapytałem.

— Robię pieniądze! — powiedział krótko, wzruszając ramionami.

— Jak pan robi pieniądze?

— Al! Rozumiem! — rzekł kiwając głową. — To bardzo proste. Mam koleje żelazne. Farmerzy produkują towar. Ja dostarczam go na rynki. Obliczam, ile należy zapłacić farmerowi, żeby nie umarł z głodu i mógł nadal pracować, a resztę zabieram sobie, jako opłatę za przewóz. To bardzo proste.

— A farmerzy są z tego zadowolony?

— Sądzę, że nie wszyscy! — odparł z dziecięcą prostotą. — Ale wszystkich ludzi pono nigdy i niczym zadowolili nie można. Zawsze znajdują się dziwaki, którzy żrądzają...

— A rząd panu nie przeszkadza?

— Rząd? — powtórzył i zamyslił się, pocierając palcami czoło. Potem, jakby sobie coś przypomniał, kiwnął głową. — Aha... To ci... w Waszyngtonie! Nie, oni nie przeszkadzają. To bardzo poczciwi ludzie... Niektórzy z nich należą do mojego klubu. Ale rzadko ich widuję... Dlatego czasem się o nich zapomina. Nie, oni nie przeszkadzają — powtórzył i natychmiast z zaciekawieniem zapytał:

— Alboż istnieją rządy, które przeszkadzają ludziom robić pieniądze?

Poczułem się zawstydzony swoją naiwnością i jego mądrością.

— Nie — powiedziałem po cichu — nie o to mi chodzi...

Widzi pan, sądziłem, że czasami rząd powinienby zabierać jawnej grabieżcy...

— Ależ! — odparł — To idealizm. Tutaj to nie jest przyjęte. Rząd nie ma prawa wtrącać się do spraw prywatnych...

Starłem się być coraz skromniejszy wobec jego pogodnej mądrości dziecka.

— Czy ruina wielu ludzi, spowodowana przez jednego człowieka — to sprawa prywatna? — poinformowałem się grzecznie.

— Ruina? — powtórzył, otwierając szeroko oczy. — Ruina — to wtedy kiedy ręce robocze są drogie. Albo kiedy są strajki! Ale my mamy emigrantów. Oni zawsze obniżają płace zarobkowe i chętnie zastępują strajkujących. Kiedy zbierze się ich w kraju tyle, że będą tanio pracowali! — dużo kupowali — wszystko bógale dobrze.

Ozywił się nieco i teraz mniej już przypominał starca i niemowlę w jednej osobie. Jego cienie, ciemne palce poruszyły się, a suchy głos szybciej zaterkotał mi w uszach.

— Rząd? To ciekawa zagadnienie, owszem. Dobry rząd — to rzecz niezbędna. Rozwiązuje on następujące sprawy: w kraju powinno być tyle ludzi, ile ich trzeba, by wykupił u mnie wszystko, co chcę sprzedać. Robotników ma być tyle, żebym nie odczuwał ich braku. Ale też — ani jednego ponadto! Wtedy nie będzie socjalistów. Ani strajków. Rząd nie powinien nakładać wysokich podatków. Wszystko, co lud może dać — ja sam wezmę. Oto co nazwuję — dobrym rządem.

„Przecież on wykazuje głupotę — najlepszy dowód, że poczuwa się do wielkości — pomyślałem. — Kto wie, może to istotnie król...”

— Potrzebny mi jest porządek w kraju — ciągnął dalej milioner pewnym i zdecydowanym tonem. — Rząd wynajmuje za niewielką opłatą różnych filozofów, którzy co niedziela co najmniej przez osiem godzin uczą ludzi poszanowania prawa. Jeżeli nie wystarczają do tego filozofowie — należy użyć żołnierzy. Ważne są nie środki, ale wyniki. Spożywcza i robotnicza mają obowiązek szanować prawo. I basta! — zakończył przebiegając palcami.

„Nie, głupi on nie jest. To chyba nie król!” — pomyślałem i znowu zapytałem:

— Czy pan jest zadowolony z obecnego rządu?

Odpowiedział nie od razu.

— Rząd robi mniej niżby mógł. Uważam, że emigrantów należy na razie wpuszczać do kraju. Ale u nas panuje swoboda polityczna, z której oni korzystają — za to trzeba płacić. Niech każdy z nich przywiezie chociażby 500 dolarów. Człowiek posiadający 500 dolarów jest dziesięć razy więcej

wart, niż ten, który posiada za ledwie 50... Tacy ludzie jak włościan, żebracy, chorzy i inni próżniacy nigdzie nie są potrzebni.

— Ależ to ograniczy wpływ emigrantów — zauważyłem.

Starzec potakująco kiwnął głową.

— Zaproponuję z czasem, żeby całkowicie zamknięto przed nimi drzwi kraju... A tymczasem niech każdy przywiezie trochę złota... Będzie to z użytkiem dla kraju. Poza tym należy przedłużyć termin użytkowania praw obywatelskich. 7 biegiem czasu trzeba to będzie w ogóle unieemożliwić. Ci, którzy chcą pracować dla Amerykanów, niech pracują, ale nie należy im nadawać praw obywateli amerykańskich. Dość już sfabrykowano Amerykanów. Każdy z nich może się sam postarać o przyrost ludności w kraju. Wszystko to jest sprawą rządu. Trzeba go bezwarunkowo utworzyć na innych zasadach. Członkowie rządu — wszyscy — powinni być akcjonariuszami przedsiębiorstw przemysłowych, wtedy szybciej i łatwiej zrozumieją interesy kraju. Obecnie zmuszony jestem kupować senatorów, by ich przekonać, że niezbędne mi są... różne drobiazgi. A wtedy — to będzie niepotrzebne...

Noga mu drgnęła, westchnął i dodał:

— Życie widzimy we właściwym świetle dopiero z wysokości góry złota.

Teraz, kiedy jego poglądy polityczne były już zupełnie jasne, zapytałem:

— Co pan sądzi o sztuce?

Spojrzał na mnie, przeciągnął ręką po twarzy i starł z niej zły i bezlistny wyraz. Na twarzy tej pojawiło się znowu coś niemowlęcego.

— Co pan powiedział? — zapytał.

— Co pan sądzi o sztuce?

— O! — odpowiedział spokojnie. — Nie myślę o niej wcale, po prostu kupuję ją...

— Wiem o tym. Ale może ma pan swój własny pogląd na sztukę, swoje wymagania?

— A, ma się rozumieć, że mam wymagania... Sztuka powinna być zabawna — tego właśnie wymagam. Trzeba, żebym mógł się śmiać. W moich interesach jest tak mało sposobności do śmiechu. Trzeba niekiedy wstrzymać coś kojącego dla mózgu, a niekiedy — coś pobudzającego energię fizyczną. Sztuka, którą pokrywa się sufity lub ściany, powinna wzbudzać apetyt. Reklamy należy malować najlenszymi, jaskrawymi farbami. Trzeba, żeby reklama już z daleka, o milę, łapała za nos i od razu ścigała człowieka tam, dokąd go wzywa. Wtedy opłacają się wydane na nią pieniądze. Posągi czy wazy — są zawsze lepsze z brązu niż z marmuru czy porcelany; służba nie tak łatwo służyce brąz jak porcelanę. Bardzo dobre są walki byków i wywodenie szczerów. Widziałem to w Londynie... bardzo ładne! Boks — to również dobra rzecz, ale nie należy dopuszczać do zabójstwa... Muzyka powinna być patriotyczna. Marsz jest zawsze ładny, ale najładniejszy jest marsz amerykański. Ameryka — to najlepszy kraj na świecie — dlatego też i muzyka amerykańska jest najlepsza ze wszystkich na świecie. Dobra muzyka jest tam, gdzie są dobrzy ludzie. Amerykanie — to najlepsi ludzie na całej kuli ziemskiej. Mają najwięcej pieniędzy. Nikt nie posiada tyle pieniędzy co my. Dlatego przyjeżdżcie do nas wkrótce cały świat...

Słuchałem paplaniny tego zarozumiałego, chorego dziecka i z wdzięcznością myślałem o dzikusach Tasmanii. Pono są oni również ludożercami, mają jednak poczucie piękna.

— Bywa pan w teatrze? — zapytałem starego niewolnika Złotego Diabła, żeby przestał się chełpić krajem, który plugawił swoją egzystencją.

— Teatr? O, tak! Wiem, to jest również — sztuka! — oświadczył.

— A co się panu podoba w teatrze?

— Podoba mi się, kiedy jest tam dużo młodych wydekoltowanych dam i siedzą od nich

wyżej! — odpowiedział po namyśle.

— A co pan najbardziej lubi w teatrze? — pytałem doprowadzony do rozpacz.

— O! — zawołał rozciągając usta na całą szerokość twarzy.

— Ma się rozumieć — aktorzy, jak wszyscy ludzie... Oczywiście, jeżeli aktorzy są młode i ładne — ale u nich wszystko polega na sztuce. Trudno od razu odgadnąć, która jest rzeczywiście młoda. Wszystkie tak świetnie udają. Rozumiem, to ich rzemiosło. Ale czasami mówią sobie człowiek — aha! Ta — to już na pewno młoda dziewczyna! A potem okazuje się, że ma pięćdziesiąt lat i że miała już co najmniej dwustu kochanków. To już należy do przyjemności... Cyrkowi lepsze są od aktorów. Prawie zawsze są młodsze i bardziej giętkie.

Widocznie był dobrym znawcą w tej dziedzinie. Nawet ja, zatwardziały grzesznik, który przez całe życie piałem się w występach, o wielu rzeczach dowiedziałem się po raz pierwszy od niego.

— A jak się panu podobają wiersze? — spytałem go.

— Wiersze? — powtórzył spojrzawszy na kołce swoich bucików i marszcząc czoło. Zastanowił się, podniósł głowę i pokazał mi wszystkie zęby naraz. — Wiersze? O, tak! Bardzo mi się podobają wiersze. Życie będzie bardzo wesołe, kiedy wszyscy zaczną zamieszczać wierszowane reklamy.

— Jaki jest pański ulubiony poeta? — nie omieszkałem zapytać go znowu.

Starzec spojrzął na mnie zdumiony i powoli zapytał:

— Co pan powiedział?

Powtórzyłem pytanie.

— Hm... bardzo jest pan zabawny! — powiedział kręcąc z powątpiewaniem głową. — Za co mam lubić poetę? I po co go właściwie lubić?

— Przepraszam! — rzekłem ocierając pot z czoła. — Chciałem pana zapytać, jaka jest pańska ulubiona książka? Wyłączam książkę czekową...

— O! To inna sprawa! — zgodził się. — Lubię dwie książki

— Biblię i Główną Księgę Handlową. Obie jednakowo ozywają umysł. Wystarczy wziąć je do ręki — czuje się w nich od razu siłę, która daje człowiekowi wszystko co trzeba.

— Tak! — kontynuował oglądając paznokcie. — To są całkiem dobre książki! Jedną napisał proroc, drugą ułożyłem ja sam. W mojej książce niewiele jest słów Są w niej cyfry. Mówią one o tym, czego może dokonać człowiek, jeżeli chce uczciwie i gorliwie pracować. Po mojej śmierci rząd powinien opublikować moją książkę. Niech ludzie widzą, jak należy postępować, żeby wnieść się na takie wyżyny.

I powiódł ręką wokół uroczystym gestem zwycięzcy.

Czułem, że czas zakończyć rozmowę. Nie każda głowa znosi obojętnie, gdy ktoś po niej depta nogami.

— Może mi pan powie, jakie jest pańskie zdanie o nauce? — zapytałem z cicha.

— Nauka? — podniósł do góry palec, potem oczy i popatrzył na sufit. Następnie wyjął zegarek, spojrzął — która godzina, zamknął wieczko i nawiąawszy łańcuszek na palec, zaczął bujać zegarkiem w powietrzu. Wreszcie westchnął i przemówił:

— Nauka... tak, rozumiem! To — książki. Jeżeli mówi się w nich dobrze o Ameryce — są to książki pozytywne. Ale książki rzadko mówią prawdę. Sądzę że ci... poeci, którzy robią książki, mało zarabiają. W kraju, gdzie wieszycy zająć się interesami, nikt nie czyta książek. Tak, poeci są źli, że się u nich nie kupuje książek. Człowiek syty jest zawsze dobry i wesoły. Jeżeli w ogóle potrzebne są książki o Amery-



ce, należy nająć dobrych poetów i wtedy zrobi się wszystkie potrzebne Ameryce książki... I basta.

— Ma pan nieco ciasny pogląd na naukę — zauważyłem.

— No tak. Nauczyciele filozofowie... to też nauka. Profesorowie, akuszerki, dentyści — rozumieją. Adwokaci, lekarze, inżynierowie. All right! To jest niezbędne. Dobre nauki... nie powinny uczyć złego... Ale — nauczyciel mojej córki powiedział mi pewnego razu, że istnieją nauki socjalne... Tego nie rozumiem. Sądzę, że to rzecz szkodliwa. Dobra nauka nie może być robiona przez socjalistów. Socjaliści wcale nie powinny robić nauki. Pożyteczna albo zabawna nauka robi Edison, Owszem, Fonoğraf, kinematograf — to pożyteczne. Ale dużo książek naukowych — to zbyteczne. Ludzie nie powinni czytać książek, które mogą wzbudzić w umysłach... różne wątpliwości. Wszystko na ziemi jest tak, jak być powinno... i w ogóle interesy dobrze obchodzą się bez książek...

Wstałem.

— O! Pan już odchodzi? — zapytał.

— Tak! — odpowiedziałem. — Może teraz, kiedy odchodzę zechce mi pan jednak na koniec wytłumaczyć — co za sens być milionerem?

Zamiast odpowiedzieć — znowu czkawka i podrygiwanie nogami. Może był to jego sposób śmiania się?

— To przyzwyczajenie! — zawołał odsapnąwszy.

— Co jest przyzwyczajeniem? — spytałem.

— Być milionerem... to przyzwyczajenie!

Zastanowiłem się i zadałem ostatnie pytanie:

— Czy pan sądzi, że włościan, palacze opium i milionerzy — to zjawiska tej samej kategorii?

Poczuł się widocznie dotknięty. Zrobił okrągłe oczy, zabawił się żółcią na zleloni i odparł sucho:

— Sądzę, że pan jest źle wychowany.

— Do widzenia! — odrzekłem.

Upokorzony odprowadził mnie do wyjścia i pozostał na górnym stopniu schodów przypatrując się uważnie końcom swoich butów. Przed jego domem rozpostierał się plac, porośnięty gęstą, równo postrzyżoną trawą. Siedziałem po niej i rozkoszowałem się myślą, że nie ulrę już więcej tego człowieka.

— Halo! — doleciało do mnie z tyłu.

Odwróciłem się. Stał wciąż na ganku i patrzył na mnie.

— Czy tam u was w Europie są jacy zbedni królowie? — zapytał powoli.

— Zdaje mi się, że oni wszyscy są zbedni! — odpowiedziałem.

Splunął na prawo i odezwał się:

— Myślę wynająć sobie parę dobrych królów, co?

— Po co to panu?

— To zabawne, wie pan. Kazałbym im boksować się o tutaj...

Wskazał na trawnik przed domem i dodał pytającym tonem:

Codziennie od pierwszej do wpół do drugiej, co? Po śniadaniu przyjemnie jest poświęcić pół godziny sztuce... Owszem.

Mówił to całkiem serio i było oczywiste, że dołoży wszelkich starań, by uczynić zadość tej swojej zachciance.

— Po co potrzebni są panu do tego królowie? — zainteresowałem się.

— Nikt ich tu jeszcze nie ma! — wytłumaczył krótko.

— Ale przecież królowie biją się tylko cudzymi reklamami! — powiedziałem i ruszyłem dalej.

— Halo! — zawołał mnie po raz drugi.

Zatrzymałem się znowu. Wciąż jeszcze stał w tym samym miejscu, wsunawszy ręce w kieszenie. Na twarzy jego malowało się jakieś rozmarzenie...

— Co panu jest?

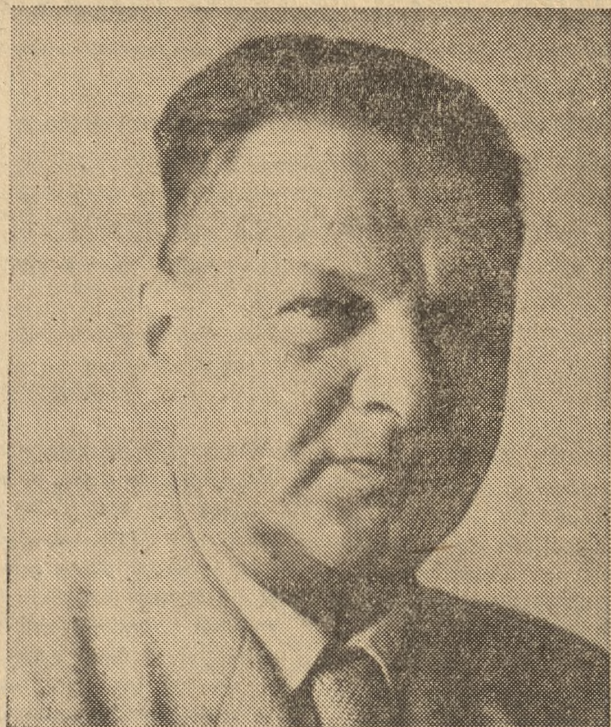
Poruszył ustami niby żując i powiedział powoli:

— Jak pan sądzi — ile to może kosztować: dwa królowie do boks, codziennie po pół godziny w ciągu trzech miesięcy, co?

1906 r.

# CWIERĆ WIEKU

## rewolucyjnej pieśni



Władysław Broniewski Ag. II. „API”

Władysław Broniewski — to poeta rewolucji. Jego poezja jest walką. Bogata w treści, giętka w formie, jak życie, którego jest artystycznym odbiciem.

Wiersz Broniewskiego bywa łagodny jak kotysanka, częściej jednak — jak pisze sam poeta:

„...jak stary mannlicher wali  
wiersz mój gniewny — broń szybkostrzelna”.

Poezja jest dla Broniewskiego nie wyrazem tylko jego osobistych doznań, jest świadomą pracą, włączoną w twórczą, zbiorową pracę narodu. Broniewski walczy każdą swoją strofą o „życie piękniejsze od wierszy”, uzbraja wolę hasłami rzuconymi jak rozkazy, uskrzydla ludzką pracę, otwiera porywającym słowem wizję jutra, wyraża to, co wspólne jest górnikowi i poecie, murarzowi i artyście — radość i dumę z budowy nowego życia. Głęboki humanizm jest głównym rysem jego twórczości.

„Nic ludzkiego nie jest mi obce,  
ból i radość rozdaję wszystkim,  
człowiek pieśni mojej surowcem,  
pieśni pełnej krwi a nie mistyki”.

Dwadzieścia pięć lat twórczości Władysława Broniewskiego — ćwierć wieku walki czynnej, nieustannej, pełnej jednakowego napięcia uczuć patriotyzmu i socjalistycznego humanizmu, tak wówczas, gdy rękę uzbrajał karabin żołnierza, jak i wtedy, gdy kierowała ona piórem poety.

Broniewski — to poeta twardych rąk, poeta pracy i mądrego zapału. Jakże dobitnie wyraża to wiersz pt.

### Twarde ręce

Miedź, żelazo, nafta i węgiel!  
z czarnej czeluści krzyczą o czyni:  
— Niech nas zamieni w ludzką potęgę  
ramię stalowe ludzkiej maszyny!

Niech nas zamieni w tłum parowozów  
górnika i gisera, slusarza i monter,  
drogi żelazne niech nas zawiozą  
ziemiom dalekim za horyzontem!

Niechaj tam szybko rosną kominy  
fabryk mnożących ludzką potęgę!  
Twarde są ręce, twardsze maszyny! —  
woła żelazo, nafta i węgiel.

My z nią walczymy młotem, oskardem,  
aby jej wydrzeć skrzydła do lotu —  
mądre są ręce nasze i twarde,  
kiedy ujmują ster samolotu.

Ziemia jest twarda, twardsza niż ręce,  
gwałtem bogactwa trzeba jej wydrzeć,  
w trudzie i znoju, w trudzie i w mecie,  
ręką na młocie wspartą i świrdrze.

Do nas należy ziemia ogromna,  
nasze ją ręce ujmą, żeby  
na niej zbudować dom dla bezdomnych,  
w domu tym radość dzielić jak chleby.

Patriotyzm Broniewskiego jest głębokim, szczerym uczuciem, nierozdzielnie związanym z gotowością do walki o wolność.

Szczególnie silnie związany jest Broniewski z Warszawą, którą ukochał ponad wszystko:

Ujazdowskiej już nie ma Alei,  
została Golgota Męstwa  
Ja wykreślam Aleję Nadziei  
I Most Zwycięstwa.

Ja nie jestem urbanistą, specem  
od ustawiania cegły,  
ale moje słowa doleczą  
do Niepodległej.

Ockną się martwe ulice,  
spojrzą, milcząc:  
Wolska, Krakowskie, Waleców,  
Krucza, Wilcza,

skrwawiony łeb Zoliborza  
padnie na tors Śródmieścia,  
upiory szepną: „Może?  
Wreszcie!...”

zrabany wstanie Mokotów,  
Praga wielekroć krwawa,  
nieugięte Wola z Ochotą...  
Wierzcie: z orlim skrzydeł łopotem  
zmartwychwstanie Warszawa!

Pokój i socjalizm — oba te pojęcia są dla Broniewskiego równoznaczne. Jest internacjonalistą w swej walce o wolność i szczęście człowieka:

„...gdy zakończymy zwycięstwem krwawy nasz trud  
wieloletni:  
każdy człowiek otrzyma wolność, kęs chleba i prawo,  
i jedna powstanie rasa, najwyższa: ludzie szlachetni”.

W walce tej jeden jest międzynarodowy obóz socjalizmu i jeden wódz. Stalinowi poświęca poeta porywający poemat:

### Słowo o Stalinie

(Fragmenty)

IV

Któż, jak On, przez dziesiątki lat  
na dziobie okrętu wytrwał?  
Szóstej części przygląda się świat.  
Bitwa.

Tam bezrobocie, strajki, głód,  
Tu — praca. Natchniony traktor,  
Tworzy historię zwycięski lud.  
Chwała faktom!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat  
wiódł ludzkość na krańce dziejów?  
Jego imię — walczący świat:  
nadzieja.

Rewolucjo! — któż wiatr powstrzyma,  
kto ziemię zawróci w biegu?  
Rewolucjo, tablice praw Rzymu  
Obalamy od Chin po Biegun!

Rewolucjo! — siedemdziesiąt lat  
Stalinowych powiewa nad światem.  
I rodzi się nowy świat,  
świat stary pęka jak atom.

IX

Piękne i groźne jest morze  
gdy pędzi po falach szkwał,  
piękny jest w niebie orzeł  
nad szczytami urwistych skał,

piękny jest napór i trwanie,  
piękny jest lot i polot:  
morze zatrzyma granit,  
orla wyprzedzi samolot,

myśli wyprzedzą czyni,  
czyni legną opoką...  
Chwała imieniu Stalina!  
Pokój światu, pokój...

### Bagnet na broń

Kiedy przyjdą podpalić dom,  
ten, w którym mieszkasz — Polskę,  
kiedy rzucą przed siebie grom,  
kiedy runą żelaznym wojskiem  
i pod drzwiami staną, i nocą  
kolbami w drzwi załomocą —  
ty, ze snu podnosząc skroń,  
stań u drzwi.

Bagnet na broń!  
Trzeba krwi!

Są w ojczyźnie rachunki krzywd,  
obca dłoń też ich nie przekreśli:  
ale krwi nie odmówi nikt:  
wysączymy ją z piersi i z pieśni.  
Cóż, że nieraz smakował gorzko  
na tej ziemi więzienny chleb?  
Za tę dłoń podniesioną nad Polską —  
kula w łeb!

Ogniomistrz i serc, i słów,  
poeto, nie w pieśni troska.  
Dzisiaj wiersz — to strzelecki rów,  
Okrzyk i rozkaz.  
Bagnet na broń!  
Bagnet na broń,  
A gdyby umierać przyszło,  
przypomnimy, co rzeki Cambronne,  
i powiemy to samo nad Wisłą.

Broniewski czuje się związany ze wszystkim, czym kraj żyje, jest wiernym towarzyszem każdej pracy, świadomym żołnierzem proletariackiej armii bojowników socjalizmu.

### Zabrze

Prędzej, górniku, głębiej, górniku,  
węgla podkłady rąb,  
w twojej kopalni, na twym chodniku  
staje ojczyzny zrąb.

Pod twardym oskardem padł kapitalizm,  
nadszedł wolności czas.  
Więcej żelaza, węgla i stali  
dla robotniczych mas!

Węgiel ogrzeje, węgiel nakarmi,  
Z węgla nasz Wspólny Dom,  
węgiel — to siła Ludowej Armii,  
droga ku jasnym dniom.

Nie dla bogaczy — wyzyskiwaczy  
dzisiaj wyciskasz pot:  
Polska robocza czeka i patrzy,  
czeka i plug, i młot.

Prędzej, górniku, śmielej, górniku,  
w przyszłość twą jasną idź,  
dąż zastępami współzawodników,  
w trudzie pierwszeństwo chwyć.

Twoja ta ziemia, twoje na zawsze  
węgiel, żelazo, stal!  
Zabrze na przódzie, prowadzi Zabrze  
w socjalistyczną dal.

# Kobiety budują Warszawę

W kącie placu budowy, odrobinię ponad powierzchnią ziemi, poruszają się czerwone muchomory. Jeden z muchomorów odrywa się od gromady. Na krawędzi wykopu pojawiają się zapaćkane cemenem ręce, w ślad za nim wychyla się czyjaś opalona, uśmiechnięta twarz. Czerwona chusteczka w białe grochy do połowy okrywa ciemne włosy. Niebawem na powierzchni ziemi pojawia się „reszta”, odziana w brązowy kombinezon i oto przed nami stoi betoniarka — Stanisława Szarlińska.

Muchomory — to po prostu jednakowe chusteczki na głowach betoniarek, zatrudnionych przy wykańczaniu fundamentów pod budowę.

Stasia Szarlińska — trudno bowiem szumnym imieniem „Stanisława” nazywać tę smagłą, z iskrzącymi się oczami dziewczynę — przyszła na budowę ze wsi. Ciężką w domu miała przeprawę.

— Po co do miasta, i do tego jeszcze na budowę? Widział to kto... — oburzyła się matka.

Ale Stasia rwała się. I postawiła na swoim. Dziś jest już po kursie betoniarstwie. Ukończyła go jako jedna z najlepszych.

— Dziewczyna pojęta — twierdzi majster Komorowski. Byłby z niej pożytek, ale co, chyba ucieknie z budowy. Uczyć się chce.

— Wcale nie ucieknę. Lubię budowę — zapala się dziewczyna. To co, że chce się uczyć. Dziś betonuję fundamenty pod szkołę partyjną, tu, na Tiomackim, a za kilka lat będę technikiem i poprowadzę roboty przy jakimś osiedlu robotniczym...

— Dlaczego tylko technikiem. Stasiu? Dlaczego nie inżynierem?

— A może inżynierem... — odpowiada w zadumie Szarlińska. Jej ciemne oczy są w tej chwili bardzo poważne.

Bronisława Poterak? O tam, na górze: tynkuje wnętrze. Broncia, zejdź na dół, — tu do ciebie!

— Nie mogę, mam robotę! Poproście tu do mnie!

— Proszę się na mnie nie gniewać — usprawiedliwia się poniej Bronisława Poterak. Chce skończyć ścianę do przerywy.

Zręcznie uwija się ta drobna kobieta w upstrzonym wapnem kombinezonie. Robota pali się jej w rękach.

— No dobra, zdażyłam. Zaraz będzie przerwa. Nie warto zażądać nowej ściany. Można porozmawiać.

Ciężko było Bronisławie Poterak samej z trojgiem dzieci. Maż zginął w powstaniu i cały ciężar zabezpieczenia maleń-

W biurze BOR-u Poterakowa oświadczyła, że zgadza się na każdą robotę.

— Ja się pracy nie boję. Każdej dam radę. Chcę dla dzieci na utrzymanie zarobić.

Poszła na kurs murarski. Ukończyła go. Teraz pracuje na Muranowie.

— Nie tylko, że mam teraz z czego dzieciaki wyżywić i odziać, ale jeszcze mieszkanie dostałam. Mieszkam tu obok, w piątym bloku. Mam pokój z kuchnią i wygodami.

Poterakowa milknie na chwilę, jak gdyby szukała odpowiednich słów. Wreszcie decyduje się:

— Dzisiaj, to sobie tak przy robocie myślałam: w tym mieszkaniu, co je teraz tynkuje, będą mieszkać ludzie. Też na pewno z jakichś ruin wyjdą... i myślę sobie: warto budować!

— Wypowiadać dwóch robotników na kurs? Chwileczkę.

Zofia Tomaszewska, naczelnik Wydziału Szkolenia w Centrali BOR-u (trzeba dodać: jedna z nielicznych kobiet-naczelników wydziału w budownictwie) wyciąga z szuflady skoroszyt.

— Zaraz, zaraz — mam! Twarz Tomaszewskiej rozjaśnia uśmiech. Świętni chłopcy. Zdolni, chcą się uczyć. Piszcze: — zwraca się do kolegi z Wydziału Personalnego: Brzostek i Pachcik.

Naczelnik Wydziału Szkolenia, Zofia Tomaszewska, zna na pamięć wszystkich robotników i robotnice, którzy przeszli przez szkolenie BOR-u. O każdym wie wszystko zna jego możliwości. Zofia Tomaszewska na-

leży do tych ludzi, którzy głęboko pojęli znaczenie szkolenia kadr w realizacji zadań planu 6-letniego.

Gdzie leżą źródła tej energii, która pozwala Zofii Tomaszewskiej pogodzić pracę naczelnika wydziału z działalnością partyjną, z obowiązkami przewodniczącej Ligi Kobiet na terenie Centrali BOR-u?

— Mam pełną świadomość, że to, co robię, jest potrzebne. Dotyczy to zarówno mojej pracy w dziedzinie szkolenia kadr, jak i mojej działalności spo-



lecznej. Dużo chodzę po naszych budowlach. Wszędzie spotykam ludzi którzy przeszli przez nasze szkolenie. To jest mój wkład w budowę Warszawy.

Dlaczego kobieta? Po prostu architekt. Kiedy nareszcie przestaniesz to rozgraniczać? — oburza się architekt przy budowie osiedla WSM na Mokotowie, Barbara Zdanowska.

— Już chyba wkrótce, skoro wywołuje to aż takie oburzenie...

— Kiedy zaczęłam studiować architekturę — ciągnie Barbarę Zdanowską, — nie zastanawiałam się, czy jest to zawód odpowiedni dla kobiety. Po prostu miałam do tego zdolności i zamiłowanie. Zresztą, co tu dużo gadać — Kocham swój zawód.

Barbara Zdanowska jest w swoim żywiole. Z zapalem opowiada o swej pracy przy budowie kolonii WSM, o niepowodzeniach i osiągnięciach, nie swoich zresztą osobistych lecz zespołowych. Gdy mowa o sukcesach, Barbara Zdanowska starannie unika słowa „ja”. Plany swe określa zwieźle:

— Po ukończeniu studiów chcę przejść do pracowni.

Podając rękę na pożegnanie, Barbara Zdanowska ciepło się uśmiecha:

— Ale ładne są nasze domy, prawda?

Z ruin i gruzów wyrasta piękna socjalistyczna stolica. Jej przyszlą wizję rysują wielkie bloki Muranowa, Mirowsa i Mokotowa, wyrstające w śródmieściu biurowce i wspaniałe gmachy, Marszałkowska, Dzielnica Mieszkaniowa. Stolica rośnie wysiłkiem robotniczych rąk zwiokrotniających tempo budowy. Do tego wysiłku w pełni włączają się kobiety. Wśród bezbarwnych czapek murarzy wykwitają czerwone chusteczki dziewcząt, obok dużych męskich dłoni zbrojarza pracują drobne, ale zwinne ręce zbrojarki obok pochylonej nad deską głowy kreślarza, pochyla się głowa kreślarza.

Kobiety też budują Warszawę.

Felicja Mańska

# Odkrywamy najstarszą osadę polską

Zagadnienie ustalenia wieku Kalisza, jednego z najstarszych miast w Polsce, o którym wspominają najstarsze źródła pisane przez geografę Aleksandryjskiego Ptolomeusza, nie po raz pierwszy wpływa na forum. Aby ostatecznie ustalić wiek Kalisza sięgnięto do nieomylnego źródła — ziemi, która kryje nieocenione skarby przeszłości.

Dzisiaj zagadnieniem wieku „Calisii” interesują się uczeni całej Polski. Na prośbę społeczeństwa Kalisza zagadnienie to wzięło w swe ręce Ministerstwo Kultury i Sztuki, które poleciło Kierownictwu Badań nad Początkami Państwa Polskiego rozpocząć prace wykopaliskowe.

Z wiosną br. grupa archeologów przeprowadziła badanie powierzchniowe w terenie, a już od miesiąca pod kierownictwem archeologa prof. Drevko kontynuuje się prace wykopaliskowe. Zdołano już ustalić, że śladów dawnej Calisii należy doszukiwać się na Tyńcu. Za faktem tym przemówiło położenie wzgórza w niedalekiej odległości od Prozny, oraz przypuszczalne oparcie o lasy.

Z kredytów państwowych i sumy (ponad 1 milion zł) zebranej przez kaliskie społeczeństwo przystąpiono do pracy. Poważną przeszkodą w przeprowadzeniu robót wykopaliskowych są bloki mieszkal-

ne, pobudowane tam przez okupanta oraz zdewastowany teren.

Na marginesie należy dodać, że w czasie przeprowadzonych tam prac budowlanych przy robotach ziemnych natknięto się na zabytki. Zaborczy okupant wnet wysunął i rozgłosił tezę, że natrafiono na ślady najdalej na wschód wysuniętej osady Wandalów. Zapoczątkowano nawet prace wykopaliskowe. Uzyskane wyniki musiały być jednak odwrotne od spodziewanych, gdyż robót zaniechano, nie publikując więcej nowych „rewelacji”.

Na podstawie dokonanych przekopów ustalono miejsce dawnej osady. Ujawniono paleniska (jeszcze okopane kamieniem i resztki węgla drzewnego), gliniane klepiska oraz pozostałości ceramiczne z I wieku n. e. Natrafiono również na kości zwierząt, szczątki glinianych klepisk oraz przedmioty z żelaza z tego samego okresu.

Przez Kalisz w czasach przedhistorycznych przebiegał szlak bursztynowy z południa do Bałtyku. Tędy, na obszary Słowiańszczyzny, dostawały się z obszarów Imperium Rzymskiego drogocenne wyroby. W przedhistorycznej Calisii często można było spotkać zamożnych kupców z południa, wymieniających tutaj swoje towary za kruszec i bursztyn. Świadczą o tym znaleziska złotych i srebrnych monet oraz cennych ozdób z tzw. okresu rzymskiego.

Udajmy się na Tyńiec, miejsce pracy archeologów. Pomiedzy blokami domów widzimy mniej lub więcej głębokie przekopy. Wyraźnie widać paleniska, klepiska gliniane i resztki słupów od chałup. Wskryte przedmioty pieczołowicie się ochrania i przechowuje. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, jakby przygotowywano teren pod budowę nowych gmachów. Przekopy przeprowadzone w równe czworoboki przegradza szachownica ścianek — popularnie mówiąc przegródki. Należy tu dodać, że roboty oparte są na najbardziej nowoczesnym systemie. Zapewnia on właściwe i dokładne przeprowadzenie badań uwarstwienia gleby oraz wierne odtworzenie wyglądu i położenia domu i osady.

Ślady osady Calisii nie leżą głęboko (w odróżnieniu od Biskupina czy Ostrowa Tumskiego w Poznaniu). Na głębokości 50 cm napotyka się już na ślady ówczesnego życia.

Prace trwają. Nie wyklucza się, że również w innych punktach poza Tyńcem wykryte się inne podobne osady, które razem kiedyś nosiły nazwę „Calisii”. Ustala to bezspornie dalsze badania i dociekania naukowców.

W październiku w Kaliszu odbędzie się wykład o wyprawie do Biskupina i Ostrowa Tumskiego. Wykład poprowadzi prof. Henryk Kamza. Wykład ten jest częścią ogólnopolskiej wystawy „Współczesność i przeszłość”. Wystawa ta jest poświęcona 1000-letniej historii państwa polskiego. Wykład ten odbędzie się w Kaliszu 10 października. Wykład ten jest częścią ogólnopolskiej wystawy „Współczesność i przeszłość”. Wystawa ta jest poświęcona 1000-letniej historii państwa polskiego.

Henryk Kamza

## Aleksander Kulisiewicz

# „DZIEŃ PRASY” W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, we wrześniu

W dniu 21 września br. obchodziła bratnia Republika Czechosłowacka radosny jubileusz 30-lecia centralnego organu Komunistycznej Partii Czechosłowacji „RUDEGO PRAVA”, jubileusz, połączony z ogólnopolską imprezą „Dni Tyńcu” („Dni Prasy”). Szereg zasłużonych dziennikarzy otrzymał w tym dniu nagrody, w Pradze zainstalowano okolicznościową wystawę przy ul. Krakowskiej (taka ulica tutaj faktycznie jest), w teatrach odbyły się akademie wieczorki itd.

„RUDE PRAVO” zwięźle redagowany i najpoczytniejszy dziennik dzisiejszej Czechosłowacji (w dniu 1 maja br. osiągnął nakład ponad 1 000 000 egzemplarzy!) drukowane było po raz pierwszy 21 września 1920 w zakładach graficznych „Lidoveho Domu” (Praga, ul. Hyberska). Nie długo jednak trwało jego początkowe istnienie. Już w grudniu 1921 policja obsadziła przemocą „Lidovyy Dom”, wyrzucając na bruk redakcję. Później „RUDE PRAVO” zaczęło się ukazywać czcionkami praskiej drukarni „Grafia”, kontynuując z roku na rok dzieło komunistycznego uświadamiania mas.

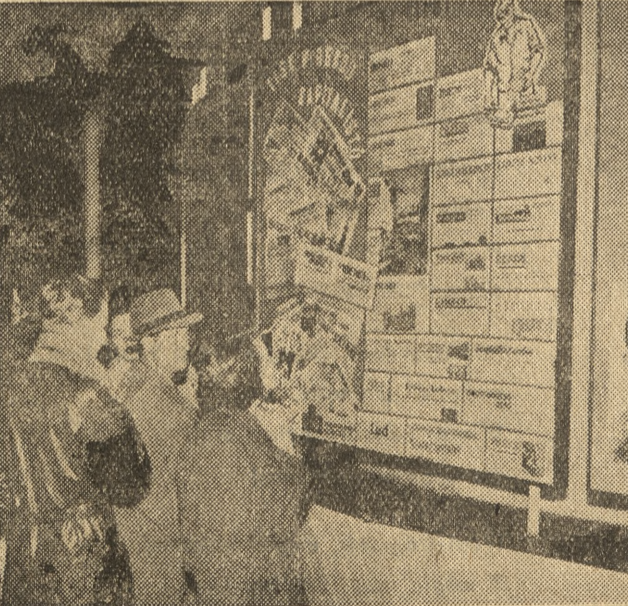
W roku 1929 nastąpiła nowa era. Z pismem współpracuje piora tego formatu to Juliwcz Fuczik, Gustav Baras, Eduard Urx, Kurt Konrad i inni. Często w tym czasie znajdujemy na łamach „RUDEGO PRAVA” artykuły Klementa Gottwalda jednym z najstarszych współpracowników redakcji był również obecny premier CSR Antoni Zapotocky.

W 1938 roku dziennik przestrzegą przed groźącą niechybnie agresją hitlerowską. Na darmo jednak — jedyną odpowiedzialną ówczesnych czynników państwowych była bezwzględna konfiskata. Za to protekcją cieszyły się także piśmiadła jak CE-SKE SLOVO, EXPRESS, POLE-DNI LIST, które w najpoważniejszych chwilach darzyły czytelników uspokajającymi sensacjami, lub też pikantną, pornograficzną omal „literaturą”. Zresztą co tu dużo mówić. Na wystawie pt. „Prasa w walce o pokój i socjalizm”, otwartej ostatnio w Pradze, znajdu-

(Korespondencja własna „Głosu”)

jemy taki dziennikarski zatruć kwiatek. Oto wspomniany już EXPRESS nie miał np. nic lepszego na warszawie, jak donosić (i to przez 4 szpalty na tytułowej kolumnie), że w Pradze podobno „znajduje się około 200 kosmetycznych gabinetów tzw. masażu fachowego, które są de facto... domami pu-

go 98 na Słowacji). W przeciwnieństwie do systemu polskiego, który nie czyni tajemniczy z nakładów pism drukując je częstokroć na okładce (np. tytułowej kolumnie) — w Czechosłowacji ilości egzemplarzy nie podaje się. Wiadomo jednak że największe dzienniki, to „RUDE PRAVO” i „PRACE”



Z wystawy pt. „Prasa w walce o pokój i socjalizm” otwartej w Pradze przy okazji „Dni Prasy” w CSR. Foto: CTK

blicznymi” (dosłowny tytuł czeski: „V Prace je 200 maserskich salonu, z nichż vetsina jsou nevestince”). A na łamach RUDEGO PRAVA konfiskowano tymczasem także artykuły, jak „NARÓD CZECHOSŁOWACKI W POGOTOWIU — O LOSACH NASZYCH ZADECYDUJE LUD” („RUDE PRAVO” 22 IX 1938).

A jak przedstawia się prasa w odrodzonej ludowo-demokratycznej Czechosłowacji?

Wychodzi tutaj ponad 1460 wydawnictw dziennych i periodycznych, z czego na Słowację przypada 335. Poważną pozycję zajmują w tym indeksie fachowe czasopisma, wydawane przez poszczególne rady zakładowe; jest ich około 400 (z te-

tygodnik dla kobiet). Największy stosunkowo nakład mają „Zemelske Druzstevni Noviny” („Rolnicza Gazeta Spółdzielcza” — przynajmniej 400 tys. egzemplarzy).

Polaka zainteresuje z pewnością, które z pism Czechosłowackich stosunkowo najwięcej dotąd poświęcało uwagi powojennej Polsce. Jeśli mowa o tygodnikach prowincjonalnych, to przede wszystkim „PRITEL SOVIETU” („Przyjaciel ZSRR” — tygodnik pod redakcją oddanego entuzjasty polski prof. A. Pohla) i „SVOBODNA ZEMIE” (organ Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej, ukazujący się w Ołomuńcu na Morawach). Pisma te obok zasadniczego materiału informacyjnego na temat życia i rozmachu ZSRR, wiele czyniły dla poznania innych krajów słowiańskich, już w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Czysto sławistycznym periodykiem jest „SLOWANSKY PREHLED”, wydawany przez Komitet Słowiański w Pradze.

Z pism wydawanych w Czechosłowacji w języku polskim kopalniowy jest na Śląsku Zaolziańskim poczytny „GŁOS LUDU” (redakcja Czeski Cieszyn) oraz rewia literacka „ZWROT”. Ostatnie czasopismo ukazuje się dopiero od r. 1950. Godnym wyróżnienia periodykiem jest poza tym „NOVE POLSKO”, bogato ilustrowany miesięcznik Biura Informacji Polskiej (BIP) w Pradze. „NOVE POLSKO”, przeznaczone dla szerokiego mas czytelników w Czechosłowacji, drukuje swe artykuły w języku czeskim i słowackim. Ostatnio na życzenie wielu prenumeratorów niektóre wiersze, piosenki i nowele zamieszczane są w języku polskim — jako lektura dla uczących się po polsku.

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Pradze interesująca Wystawa Powojennej Prasy Polskiej. Zapozna ona dziennikarzy Czechosłowackich oraz szerokie masę tujejszego społeczeństwa z charakterem naszej prasy iak również z zadaniami, jakie stoją przed nią w walce o socjalizm, postęp i pokój.



stwowemu bytu spoczął na jej barkach. Chwytała się każdej roboty. Chodziła do prania, do sprzątania. A tymczasem dzieci pozostawały w zatechłej izdebce same, bez opieki.

Kiedyś sąsiadka przyleciała z nowiną:

— Poterakowa, na budowę przyjmują kobiety. Podobno dobrze płaca.

# Osiemsetlecie istnienia winnic zielonogórskich

Pierwsze wzmianki o bujnie rozwiniętej kulturze winnej latorośli pokryte są patyną stuleci. Natrafiamy bowiem na ich ślady w historii starożytnej. Najstarsze zabytkowe źródła historyczne uważają winne grono za radosny twór ówczesnych pogańskich bożków, przypisywany w starożytnym Egipcie potężnemu Ozyrysowi, na archipelagu wysp greckich Dionizosowi, a w imperium rzymskim Saturnowi, zwanemu też Bachusem. W średniowieczu aromatyczne wytkoki winogron francuskich rozchodziły się po całej Europie, a kultura winnej latorośli i sztuka winiarska z okolic nadreńskich przywędrowały na Pomorze i Śląsk.

Zaszczepili tam winnice przybywający osadnicy, dbając pieczołowicie o ich rozwój. Toteż wkrótce na nadwiślańskich brzegach w okolicach Torunia, wzgorza pokryły się zieloną plantacją winogronowych.

## Wino toruńskie słynne ongiś w całym kraju

Wytwarzane w Toruniu różne gatunki win zyskały sobie wkrótce dobre imię na terenie całego kraju i cieszyły się w czasach Władysława Jagiełły wielkim powodzeniem w gospodach „pod wieńcem” — jak wówczas zwano winiarnie. Ostra, wybitnie mroźna zima roku 1437 zniszczyła całkowicie winnice nadwiślańskie, kładąc kres wieloletniej troskliwej pielęgnacji winnego grona przez toruńskich plantatorów. Straty wywołane skutkiem owej wyjątkowej zimy przyczyniły się do upadku i zaniku winiarstwa.

O wiele lepiej przedstawiał się rozwój winnic śląskich.

## Winnice zielonogórskie sędziwym jubilatem

Dziejopisowie rozwoju winiarstwa w Europie — Jacobi, Jullien i Carlowitz — na podstawie starych zapisków ustalają datę powstania pierwszych winnic w Zielonej Górze na rok 1150. Wypowiedź tych badaczy skłoniła przed stu laty mieszkańców miasta do uroczystego obchodzenia 700-lecia istnienia plantacji, a nam pozwala w bieżącym roku „Dniem Winobrania” uczcić jubileusz 800-lecia. Z tych odległych czasów zakładania pierwszych winnic pod Zieloną Górą doszły nas niektóre interesujące szczegóły hodowlane. Plantatorzy chętnie rozpoczynali uprawę winnej latorośli w sąsiedztwie tego miasta, gdyż okoliczne wzgorza otoczone były pierścieniem gęstych borów, chroniących delikatne grono przed podmuchem

porywistych zimnych wiatrów. Ponadto lasy te znajdowały się w takiej odległości od wzniesień, iż nie przysłaniały w porze wiosennej i letniej snopów promieni słonecznych, niezbędnych dla procesu dojrzewania gron. Na szerokiej i długiej połączy kultury winnej latorośli od Babimostu począwszy poprzez Gubin i Krosno Odrzańskie aż po Kożuchów, Zielona Góra dzierżyła i dzierży prym jako główna baza produkcyjna winogron i ich przetworów. Konkurowała z nią ongiś jedynie winnice kożuchowskie o typie gron zbliżonych do hiszpańskich.

Dzisiejsza Zielona Góra, poważne centrum przemysłowe,

różni się od innych tego rodzaju ośrodków charakterystyczną panoramą, w której na plan pierwszy wybija się las smukłych kominów fabrycznych otoczonych pióropusami czarnego dymu i ożywcza zielenią winnic. Te ostatnie stanowią podwalnie miejscowego przemysłu fermentacyjnego, reprezentowanego przez Państw. Wytwórnice Win Musujących, której załoga rywalizując na swym odcinku pracy w szlachetnym współzawodnictwie z resztą robotniczą innych zakładów przemysłowych, zdążyła we wspólnym marszu ku socjalizmowi do przedterminowej realizacji planu 6-letniego.

Mieczysław Turski

# Rozmawiamy z artystami murzyńskimi

Samochód redakcyjny, jak zawsze, w drodze. A tu naglący telefon: Jeżeli chcecie złączyć murzyńskich artystów, to się spieszcil Kończą obiad w Bazarze!

Nie pozostaje nic innego, jak łapać pierwszą z brzegu taksówkę. Szofer okazuje się przyjemnym gawędziarzem. — Murzynów łapiecie panowie? Bardzo przyjemni ludzie. Spotkałem się z nimi po raz pierwszy w czasie okupacji, gdy byłem w Afryce. Nam tutaj ciągle się zdaje, że Murzyni to duże dzieci, tymczasem jacy są między nimi inteligentni ludzie! A przy tym tacy zawsze weseli i uczynni... Pamiętam raz...

Rozmowny szofer miał ochotę

jeszcze więcej na ten temat powiedzieć, ale stanęliśmy właśnie przed Bazarem.

Egzotyczni goście ukończyli właśnie obiad. Uzbrojeni w klucze zdążyli do swych pokoi. Szesnaście młodych ludzi w wieku od lat 20 do 30 i jedna kobieta. Po kongresie studentów w Pradze zwiedzili kilka miast czeskosłowackich i przyjechali także do Polski.

Keita Fodéba jest kierownikiem całej grupy. Objasnia, że wszyscy pochodzą z afrykańskich kolonii francuskich. On sam studiuje prawo na Sorbonie, mimo że jest poetą. Prawo i poezja? A jednak z pisaniami wierszy nie zawsze można żyć, uczonej zaś prawnik przyda się uciemiężonemu na-

# Kilka słów o przodownikach kultury z zespołu robotniczego „REDUTY”

„Dzień Winobrania” jako regionalne święto Zielonej Góry, wypadające w okresie „dożynek winogronowych”, stanowi symboliczny moment ukończenia całorocznej pracy w tej najbardziej charakterystycznej dla miasta gałęzi przemysłowej. Toteż świat pracy bilansuje w tym dniu swe dotychczasowe osiągnięcia, owe wspaniałe osiągnięcia produkcyjne, także na nocy kulturalnym.

Dlatego też w „Dniu Winobrania” warto jest wspomnieć o pięknych wynikach pracy i odniesionych sukcesach siewców żywego słowa na terenie nie tylko miasta, lecz i województwa zielonogórskiego, a mianowicie o Robotniczym Teatrze Włókniarzy „Reduta”, ist-

niejącym od lat trzech przy zakładach „Polska Wełna”.

W sezonie teatralnym 1947/48 tak obfitującym w wydarzenia artystyczne we wszystkich większych miastach kraju, do Zielonej Góry rzadko przybywały objazdowe zespoły sceniczne, a te, które się zjawiały, miały na uwadze raczej względy kasowe, aniżeli podanie odpowiedniej strawy artystycznej dla łaknących godziwej rozrywki liczących rzesz publiczności. Wysokie ceny miejsc i niewłaściwa linia repertuarowa sprawiły, iż szerokie masy społeczeństwa, zwłaszcza robotnicy i młodzież nie zostały wciągnięte w orbitę życia teatralnego. Wówczas

## powstał robotniczy teatr

„Reduta”, który jako zadanie postanowił udostępnić przedstawienia dla swych współtowarzyszy pracy. Inicjatorem tego teatru, utworzonego z uzdolnionych amatorów poświęcających czas wolny od zajęć zawodowych na próby, ob. Józef Zmuda (przy współudziale zaangażowanych scenicznymi kolegów, ob. Wacława Ożmińskiego i ob. Eugeniusza Szatkowskiego, przewyciężywszy wszystkie trudności wystawę pierwsze premiery ciesząc się znacznym powodzeniem.

Sezon następny przebiegł pod znakiem rozkwitu tej teatralnej placówki pracowników „Polskiej Wełny”. Wciągnięto do zespołu nowe talenty. Wysoki poziom teatru, odpowiednia oprawa dekoracyjna i efekty świetlne zapewniły nie tylko stałe powodzenie, lecz zdobyły zespołowi uznanie ze strony społeczeństwa. „Reduta” dawała przedstawienia dla pracowników własnych zakładów, dla członków związków zawodowych, dla młodzieży i publiczności niezrzeszonej.

W swym bogatym repertuarze zapisał ten teatr.

## piękne pozycje artystyczne

jak „Przyjaciel nadejście wieczorem”, montaż artystyczny „Droga do socjalizmu”, a wielkim nakładem pracy i kosztów wystawione „Kremłowski kurant” czy Fredry „Zemsta”.

Łącznie w Zielonej Górze i w sąsiednich miastach, a nawet w odległym Gorzowie „Reduta” w omawianym sezonie dała około pięćdziesięciu przedstawień występując nawet w niektórych gminach dysponujących odpowiednimi salami i scenami.

## Frekwencja widzów przekroczyła 20 tysięcy

Przygotowania do wystawienia sztuk zajęły zespołowi przeszło 12 tysięcy godzin, bezinteresownie poświęconych dla szerzenia życia teatralnego wśród mas robotniczych w okresie gdy odcinek ten leżał na terenie nadodrzańskim odłogiem. Również zespół techniczny — dekoratorzy: ob. Cynarski, Raczkowski, Wieczorek, Pućłowski, charakterystyczny: Martin, elektryk: Pufke i suler Chrulew wnieśli w to dzieło swój poważny wkład.

Ostatnio „Reduta” przystąpiła do prób sztuki „Odwety” — Kruczkowskiego. Podkreślić również należy, że „Redutowcy” stanowiąc będąc trzonem mającego powstać w najbliższym już czasie stałego teatru w Zielonej Górze.

Zespół „Reduty” zasługuje na to, aby go w dalszym ciągu oglądać na scenie i to nie tylko zielonogórskiej.

WŁAD. J. CIESIELSKI

# Wielkopolscy junacy PRZODUJĄ

Junacy SP woj. poznańskiego pracują przy budowie toru kolejowego, który połączy pustynię Biedowską ze Śląskiem. O znaczeniu i rozmiarach prac pisaliśmy ostatnio w obszernym reportażu. Wskazaliśmy również na fakt że poznańscy junacy 10 brygady wysunęli się na przodujące miejsce we współzawodnictwie. Dzisiaj jasnym już jest dzięki czujnej pracy i wysiłkowi tak zaszczytnie wyróżniona się 10 brygada. Oto poniżej dziesięciu przodujących junaków, którzy przynoszą chlubę nie tylko swojej brygadzie i kolegom ale również całej młodzieży Wielkopolski.

Należy tu dodać, że junacy 10 brygady, na ogólnym wtartym zebraniu ZMP powzięli nowe zobowiązanie produkcyjne. Młodzież postanowiła osiągnąć przeciętnie 160 proc. normy i to do końca turnusu. Czynem tym przyspieszą oni wykonanie planu o 28 dni oszczędzając z górą 3 mil. złotych. Junacy pamiętają również o Warszawie. 4 kompania przekazała na SFOS 53 tys. zł tj. cały zarobek uzyskany z wyładunku wagonów. Koledzy z 1 kompanii przeznaczili na ten sam cel 82 tys. zł a kompania 2 wynik zbiórki ulicznej w wysokości ponad 35 tys. zł.



Tadeusz Hoffa ZMP-owiec, syn malarzowski chłopa z Brodnicy pow. Srem, wyróżnia się w pracy produkcyjnej wykonując swą pracę przeciętnie 320 proc. normy.  
Stanisł. Losiak ZMP-owiec, aktywista z zawodu grabarz z Brodnicy pow. Srem, w Brygadzie wykonuje swą pracę przeciętnie w 300 proc. normy.



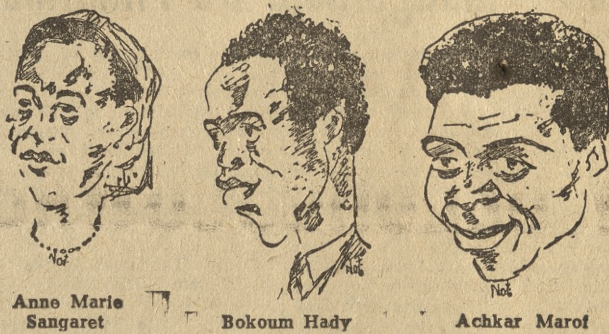
K. Gróchowski ZMP-owiec, aktywista, syn malarzowski chłopa z Plewni pow. Kalisz, wyróżnia się w pracy społecznej i produkcyjnej. W Brygadzie dowodził się o historii i tradycjach Odrodzonego Wojska Polskiego i pragnieniem jego jest zostać w przyszłości oficerem W. P.  
Florian Kustroń ZMP-owiec, syn robotnika z Kalisza, wyróżnia się w pracy społecznej i produkcyjnej osiągając piękne wyniki dochodzące do 350 proc. normy. Pragnieniem jego jest — „zrobić jak najlepszą pracę w przyszłości dla Państwa”.



K. Janicki przewodniczący Koła ZMP, IV, syn malarzowski chłopa z Marszałek pow. Kępno, wyróżnia się w pracy społecznej, a na polu pracy produkcyjnej osiąga przeciętnie 470 proc. normy. Prawdziwy przodownik pracy. W przyszłości chce zostać oficerem lotnictwa w czym pomoże mu Zarząd ZMP Brygady.  
Stefan Zawada ZMP-owiec, syn robotnika rolnego z Lasek pow. Kępno, wyróżnia się w pracy społecznej i produkcyjnej natomiast współzawodniczy ze swym kolegą przewodniczącym Janickim i osiąga przeciętnie 450 proc. normy. Po Brygadzie wraca do pracy w zawodzie ślusarzem.



Henryk Mucha ZMP-owiec, syn robotnika z Grabowa pow. Kępno jest najlepszym w pracy społecznej. W pracy produkcyjnej osiąga przeciętnie 420 proc. normy, w przyszłości chce zostać muzykiem.  
T. Gnatkowski ZMP-owiec, syn malarzowski chłopa z Krwona pow. Turek, wyróżnia się w pracy produkcyjnej osiągając przeciętnie 420 proc. normy, w przyszłości chce zostać muzykiem.



Anne Marie Sangaret, Bokoum Hady, Achkar Marof

# Młodzież przoduje — komisja drzemie

## Z wizytą w świetlicy Poznańskich Zakładów Mięsnych

— A czy to rzeczywiście dobra książka?

— Na pewno. Czytana była tyle razy. Mogę polecić ze spokojnym sumieniem.

Młoda pracownica Poznańskich Zakładów Mięsnych decyduje się w końcu. Jeszcze niebude formalności zapisania wypożyczonej książki, i Janusz Nidecki, kierownik świetlicy, zwraca się do nas z miłym uśmiechem:

— Siadajcie. Od czego zaczniemy?

Okazuje się, że wiele jest spraw świetlicy Poznańskich Zakładów Mięsnych (ul. Wielkie Garbary) godnych opisanie. Właściwe życie świetlicowe rozruszyło się dopiero od 1 września tego roku. Przedtem spało ono snem niezastąpionym, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie przewidziano jakiegokolwiek funduszu na pracę świetlicową w roku bieżącym.

— Jest to nasza przyszłowa kula u nogi — opowiada kol. Nidecki. — Ale cóż — powiedzieliśmy sobie — nie jest sztuką zrobić coś mając wszelkie środki po temu. Spróbujemy własnych sił i „gospodarczych” sposobów i dzisiaj jak widzicie, mamy jakie takie osiągnięcia.

To „jakie takie” wyraża się zorganizowaniem zespołu samokształcenia ideologicznego, kółka artystycznego z sekcją recytatorsko-inscenizacyjną, dalej: utworzenie zespołu tanecznego oraz sekcji tenisa stołowego. Trzeba przyznać, że iak na dwa tygodnie czasu zrobiono rzeczywiście dużo, biorąc pod uwagę dotychczasowy brak zainteresowania świetlicą wśród pracowników zakładu przejawiający się na skutek słabej jej działalności. Wszystkie nozorganizowane komórki pracy świetlicowej, razem z chórem czynnym już od dłuższego

czasu, ruszyły żywo z miejsca, biorąc udział we współzawodnictwie międzyswieclicowym. Istnieje tutaj także dobrze i żywo redagowana gazetka ścienna.

— Oparłem się przede wszystkim na młodzieży — mówi młody kierownik świetlicy — nawiązując stały kontakt z kołem ZMP. Wyróżniając się w pracy świetlicowej to: Maria Prochówna, Adam Skrzypczyński, nasz „nadworny” dekorator i Michał Lewicki Powoli i starsi pracownicy wciągają się do naszej pracy. Nie od razu Kraków zbudowano.

Słabą natomiast jest działalność komisji kulturalno-oświatowej, która mało interesuje się życiem świetlicy. Należałoby również opalać salę.

Mamy jednak razem z młodzieżą, pełnym entuzjazmu kolektywem świetlicy nadzieję, że bolączki te znikną jak najwcześniej, by dobrze prowadzona praca dała jeszcze lepsze wyniki.

Janusz B.

## INTERWENCJE „Głosu” SKUTKUJĄ

Ulice Leszna będą w najbliższych dniach zaopatrzone w znaki drogowe.

Kelnerki gospod PSS otrzymają torby do pieniędzy.

Aby zapewnić pracownikom Państwowych Zakładów Sprzętu Transportowego w Kaliszu, zatrudnionym przy lakierowaniu samochodów, bezpieczeństwo i higienę pracy, dyrekcja zakładów czyni starania o przeniesienie lakierni z dniem 1 października do budynku dużego i przestronnego, o wysokim sklepieniu.

Milicja Obywatelska postanowiła przeprowadzać kontrole, mające na celu przeciwdziałanie przeciążaniu taboru MPKE.

rodowi przectw dręczycielom. Każda jednostka, która może studiować jest cenna. Zaledwie bowiem jeden procent Murzynów ma prawo wstępu na uniwersytety francuskie i to dopiero od niedawna.

O swej działalności literackiej wyraża się Fodeba skromnie. Wydał niedawno w języku francuskim „Poemat Afrykański”, zbiór piosenek do starej, prymitywnej muzyki murzyńskiej. Warszawą jest natomiast zachwycony.

— Przyjechaliśmy przekonani, że Warszawa to jeszcze ciągle kupa gruzów. Tymczasem to, cośmy zobaczyli przechodzi najmielsze oczekiwania. Co za wspaniały rozmach! Dopiero w Warszawie zrozumielismy najistotniejszą filozofię — filozofię czynu!

Momo Keita interesuje się szkolnictwem w Polsce. Jednocześnie opowiada, jak trudno jest murzyńskiemu chłopcu zdobywać wiedzę. Oczywiście w koloniach francuskich nie ma przymusu szkolnego. Wiedza to postęp, a więc po co niewolnikom nauka? Inteligentniejsze jednostki muszą we własnym zakresie starać się o zdobycie podstawowych wiadomości, a jeżeli nie utkną w połowie drogi, jeżeli nie zniechęcą się wzrastającym trudnościami, to jadą na własny koszt do Francji na dalsze studia.

Sudan jest miastem rodzinnym Bokoum Hady. Ten ostatni jest badajże najstarszym członkiem zespołu. Niedługo skończy ekonomię. Bardzo inteligentny młody człowiek. Nie czeka na nasze pytania, tylko sam mówi o zagadnieniach, które go najbardziej interesują.

O szkolnictwie dla mas murzyńskich już mówili moi koledzy. Chciałbym tylko dodać, że przed wojną w ogóle był nam wstęp na uniwersytety wzbroniony. Dopiero teraz, pod presją ZSRR wolno nam przekroczyć próg wyższych przybytków wiedzy. Ja studiuję ekonomię po to, by się nauczyć jak należy zwalczać kapitalizm. Ekonomię marksistowską i jej właściwą treść poznaję dopiero w podróży przez państwa demokratyczne. Bądźcie pewni, że doświadczenie to wykorzystam, żeby pomóc mojemu krajowi.

Chcielibyśmy jeszcze usłyszeć ich wypowiedzi, dotyczące planu Marshalla.

Bokoum Hady uśmiecha się pogardliwie.

— Plan Marshalla? Istotnie otwarte kredyty dla państw nim związanych. Tylko że ludzie potrzebują artykułów pierwszej potrzeby, a dostarcza się im amunicji, człowiek pracy chce się ubrać, a zamiast koszul pokazuje mu się nowe armaty i tanki, chciałby mieć chleba pod dostatkiem, a karmi go się widokiem nowych bombowców. Tak to wygląda w praktyce.

Na zakończenie dowiadujemy się jeszcze, że wszystkie postępowe partie są w koloniach afrykańskich rozwiązane za wyjątkiem „Rassemblement Democratique Africain”.

— Jaka szkoda, że Thorez i Partia Komunistyczna nie stoi na czele rządu francuskiego! — dodaje przy pożegnaniu Bokoum Hady — cieszyłbyśmy się już na pewno wolnością.

Z. I.

# Szeroka droga

## Kto zgadnie?

Przez szosę, która nosi nazwę ul. Rajaje, tuż przy fabryce Dyrekcji Przemysłu Miejsowego, przebiega tor kolejowy — bocznicą. Obok toru stoi tablica z napisem:

„PRZEJŚCIE PRZEZ TORY WZBRONIONE”. DOKP — POZNAŃ.

Czy napis jest słuszny? Zależy, że nie. Bo przecież szosa jest po to, aby z niej korzystać, tym bardziej, że stanowi ona jedyną bliskie połączenie Rajaj ze Staroleką. Nic też dziwnego, że ludziska nie respektują zakazu. Każdy zadaje sobie tylko pytanie, dlaczego ustawiono tablicę. Może ona ma być źródłem głębszych przeżyć emocjonalnych przechodni — „przestępców”. W takim wypadku należałoby inicjatorowi powinszować inwencji. A może postawiono ją o tak, dla ozdoby? Nie wiadomo.

Najtrafniejsze rozwiązanie zagadki nadesłał nam chyba Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, która tę tablicę umieściła.

Ha — Pe

# Męskie zawody w kobiecych rękach

„Stałyśmy się równoprawnionymi i pełnowartościowymi obywatelkami Państwa” — stwierdzają tysiące kobiet, którym ustrój socjalistyczny przyniósł realizację haseł, w imię których walczyły od wieków rzesze postępowych kobiet.

Ustrój socjalistyczny zapewnił kobiecie równy start do pracy i nauki, dzięki któremu kobieta śmiało rozpoczyna pracę w dziedzinach, które do tej pory niestudnie były uważane za wyłączną domenę mężczyzn.

Kobieta w wysiłku swych rąk i umysłu stanęła na równi z mężczyzną do wielkiej bitwy o realizację planu 6-letniego, do bitwy której zwycięstwo zapewni jej i przyszłym pokoleniom lepszą i szczęśliwą przyszłość.

Przytoczone poniżej wypowiedzi kilku kobiet pracujących w wolnych i odpowiedzialnych zawodach są najlepszym świadectwem wysuwania się kobiet na czołowe miejsca naszego życia społecznego i gospodarczego.

**Weronika Jaroszuk** — ma lat 26, pracuje w dziale wagonów Zakładów im. Stalina jako szlifierka. Pracę tę wykonuje już od pół roku i stwierdza z dumą, iż była jedną z pierwszych kobiet, które przeszły na szlifowanie na zewnątrz.

— „Początki były na prawdę trudne — mówi Weronika Jaroszuk — praca wydawała mi się ciężka i myślałam, że nie wydam. Mężczyźni wcale nie zachęcali, a przeciwnie, nie szczędzili przykrych słów i złośliwych uwag.”

No, ale teraz wszystko wygląda inaczej. Na szlifierkach pracuje nas w tym dziale 14 kobiet. Współzawodniczymy z mężczyznami, którzy początkowo nas rzeczywiście „obrąbawali”, ale ostatnio dostają od nas w skórę. Wszystko to kwestia wprawy, mówi nasza rozmówczyni — jak jeszcze trochę popracujemy na szlifierkach, to dopiero „im” pokażemy!

Weronika Jaroszuk jest matką półtorarocznego dziecka, zarabia miesięcznie 22 tysiące. Idąc do pracy, dziecko zostawia w żłobku i wracając zabiera je spowrotem do domu, gdzie czekają na nią obowiązki matki i gospodyni. Jest zawsze zadowolona i uśmiechnięta i z dumą mówi o tym, że jest przodownicą i wyrabia 150 procent normy.

**Zofia Napierała** — jest jedną z dwu „jedynaczek” murarek SPB. Złożyła jej wizytę na szczycie budującego się domu przy ul. Polnej. Lekko i z wprawą wywijając kielnią, układa nasza rozmówczyni warstwy cegieł, z których rosną nowe domy. Przeszło 7 miesięcy pracuje już jako murarz. Przygotowanie zdobyła na 3-miesięcznym kursie, urządzonym przez przedsiębiorstwo.

„Na początku, jak to na początku — mówi murarz w spód-



Zofia Napierała

nicy a właściwie w spodniach — było trochę ciężko, bo to zupełnie inna praca i trzeba się do niej przyzwyczaić. Teraz to tak mi się ona podoba i już się do niej przyzwyczaiłam, że nie zamieniałabym murarki na żadną inną robotę.”



Pelagia Malecka

Jak nas informuje majster, Zofia Napierała dotrzymuje kroku mężczyznom, którzy ustunkowali się do swego kolegi rodzaju żeńskiego życiowie i chętnie służyli na początku radą, wskazówkami i pomocą.

**Pelagia Malecka** — również murarka SPB, pracująca na Polnej. Jest bardzo opalona i śmieje się do nas ze szczytu kamienicy, jest to druga jedynaczka tego przedsiębiorstwa, z której majster jest również zadowolony, tak jak ona ze swej pracy i zarobku.

**Pelagia Łamaczewska** — to bardzo urzędowo wyglądający kontroler PKP. Ale nic tak nie zdobi poważnego munduru, jak miły uśmiech, a właścicielka takiego jest właśnie nasz kontroler. Funkcję tę pełni już od sierpnia 1949 roku i została „eksperymentalnie” mianowana

przez Ministerstwo Komunikacji jako próba zatrudnienia kobiet w tym zawodzie. Widać próba wypadła doskonale, bo coraz więcej kobiet nakłada mundury PKP i to nie tylko konduktorów, kontrolerów, ale nawet i maszynistów.

Trzeba stwierdzić, co zresztą potwierdza nasza rozmówczyni, że początki są ciężkie, bo mężczyźni skądinąd postępowi, na tym odcinku bywają strasznie konserwatywni i niechętnie godzą się z myślą, że kobieta stanie z nimi przy jednym warsztacie, czy pełnić będzie jednakową funkcję. Ale po przekonaniu się, że kobieta potrafi być nie tylko dobrym pracownikiem, ale i kolegą, stosunki układają się jak najpomyślniej.

Z podróznymi to niema żadnego kłopotu — mówi kontroler w spódnicy, są na ogół uprzejmi i nie utrudniają służby.

Lubię bardzo swoją pracę

Pelagia Łamaczewska oprócz pracy zawodowej znajduje czas i na pracę społeczną, gdyż jest członkinią Ligi Kobiet.

**Anna Motylewska** — to znana wszystkim pasażerom sylwetka motorniczego MPKE. Dyrekcja poznańska ma w tej chwili 3 „jedynaczki” w tym zawodzie, które od niedawna



Pelagia Łamaczewska

pełnią tą odpowiedzialną funkcję.

Nasz motorniczka był przed tym konduktorką, lecz odważnie zdecydowała się na pracę motorniczego. Spełnia ona wszystkie wymagane warunki, a więc przede wszystkim zdrowie, wysokość, jest opanowana i uważna.

Zarówno ob. Motylewska jak i jej pozostałe dwie koleżanki doskonale dają sobie radę z motorem „szóstki”, „jedyńki” i „trzynastki”.

**Maria Mańkówna**

## W muzycznym Poznaniu

### Zawody śpiewacze — Inauguracja we Filharmonii

W tych dniach odbyły się w auli Uniwersytetu Poznańskiego doroczne zawody chórów Okręgu I (poznańskiego), zrzeszonego w Wielkopolskim Związku Śpiewaczym. Tradycje i osiągnięcia tego Związku są niemałe. Jak wiadomo śpiewactwo nasze spełniało doniosłą misję jeszcze w okresie zaboru pruskiego. W latach międzywojennych zespoły wielkopolskie zajmowały się gorliwie pielęgnowaniem chóralnej pieśni, ale wyłącznie z aspektu artystycznego. Dziś — na trzecim etapie pracy — żąda się od śpiewactwa czegoś więcej: wyrażenia oblicza ideowego. Pieśń służyć ma przede wszystkim światu pracy. Powinna stać się nie tylko przeżyciem artystycznym, ale odświeżać siły człowieka, odprężać jego system nerwowy w obliczu nowych zadań, które stawia przed nim — odbudowa kraju. Działalność entuzjastów-amatorów śpiewu to praca mroźca, skupiona, bezinteresowna, ale jakże ważna dla kultury ojczyzny.

Doroczne wyniki tej pracy obserwowaliśmy na ostatnich zawodach śpiewaczych. Na estradzie uniwersyteckiej wystąpiły najżywniejsze chóry Poznania. W kategorii III największą ilość punktów 51 2/3 uzyskał chór mieszaniny „Gedźba” Winiary pod dyr. Kłosa. Jeśli chodzi o II kategorię (wyższy poziom zespołu) prym, czyli 52 pkt. przyznał PSS Lutni (pod dyr. Brzezińskiego), chórówi, który zaprezentował się głównie w repertuarze ludowym, wypracowanym muzycznie i wykonanym z wprawą. W I kategorii jury wysunęło na czoło chór męski „Echo” (57 punktów dyr. M. Weigt) i mieszany „Towarzystwa Muzycznego” (55 pkt. dyr. Broniewski). „Echo” zdobyło tylko 2 pkt. przed „Arionem” (dyr. W. Dorożala), natomiast „Towarzystwo Muzyczne” jedynie 2 pkt. przed „Moniuszko” (dyr. S. Stulgrosz).

W istocie różnica dwóch punktów nie stanowi tu wiele. Cztery powyższe chóry wykazały równy,

naprawdę poważny poziom kultury chóralnej. „Towarzystwo Muzyczne” wykonało swój program artystyczny dojrzałe i pewnie, mając jedną w „Moniuszce” dużą konkurencję jeśli chodzi o świeżość i jakość brzmienia (zwłaszcza głosów kobiecych). „Arion” przygotowany był pod każdym względem solidnie (w. gomo; Witalis Dorożala), ale nieostrożnością dla wszystkich był występ „Echa”, które jak się okazało pod kierunkiem Mariana Wepta nawraca do dawnej, „dobrej formy”, z czasów niezapomnianego Kajetana Bojarskiego. Momentem który zmusza do dyskusji z racji występu „Echa”, to współudział w zespole — Józefa Wolińskiego, długolitego i tenora Opery Poznańskiej. Mistrzowski śpiew tego artysty jest wielkim plusem a zarazem i minusem dla „Echa”. Wolumen głosu Wolińskiego wychodzi ponad innych chórzystów, co przyczy podstawowej zasadzie równości głosów w zespole. Ale z drugiej strony rzadko piękna barwa brzmienia i temperament Wolińskiego nadają całości świetny wyraz. Tenor Wolińskiego błyszczał jak słońce ponad chór, więc najbardziej krytyczni słuchacze dokonali o surowych regułach, chcąc tylko słuchać i okłaskiwać...

Po części konkursowej nastąpiły popisy koncertowe chóru. Całość imprezy była wielką manifestacją poznańskiego świata śpiewaczego. Poszczególne produkcje zapowiadał prezes Wlkp. Związku Śpiew. na I okręg. — Włodzimierz Nowakowski.

W ubiegły piątek Państw. Filharmonia w Poznaniu rozpoczęła nowy sezon koncertowy. Na programie „Symfonia klasyczna” Prokofiewa „Koncert Fortepianowy” W. A. Mozarta i jeden utwór polski, mianowicie „I Symfonia” T. Bairda. Słynne dzieło Sergiusza Prokofiewa powstało w r. 1916 i należy do pierwszego okresu twórczości sowieckiego mistrza. Symfonia klasyczna nawiązuje duchem swej muzyki wprost do stylu Haydna.



## Czyn Październikowy sportowców ZKS Stal

W chwili gdy cały naród podejmuje zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, manifestując czynem produkcyjnym swą solidarność z bohaterami narodem Związku Radzieckiego, nie do pomyślenia byłoby dziś w tym dziele absencja sportowców Polski Ludowej.

Sportowcy ZKS „Stal” w Poznaniu zobowiązali się w Czynie Październikowym usunąć o-

sobistą pracą gruzy 1100 tonowego dachu trybuny na swym stadionie, podejmując w tej akcji współzawodnictwo międzysekcyjne.

Jako pierwsi przystąpili do pracy nad odgruzowaniem zawodnicy sekcji piłkarskiej „Stali”. Za nimi poszli ciężkoatleci, gimnastycy, łyżnicy i piływacy.

W chwili obecnej produkuje w akcji współzawodnictwa międzysekcyjnego — piłkarze, którzy pracują na stadionie przez 4 popołudnia w tygodniu

Sportowcy „Stali” przez Czyn Październikowy przyspieszą znacznie odbudowę ich „warsztatu pracy” — pięknego, reprezentacyjnego stadionu. (al)

### Kolejarz (Poznań) zwycięża Kolejarza (Ostrów) w piłce koszykowej

W Ostrowiu Wlkp. wicemistrz Polski w piłce koszykowej Kolejarz Poznań rozegrał dwa spotkania towarzyskie z ligowym zespołem Kolejarza Ostrów. W obu spotkaniach zwyciężył Kolejarz Poznań, wygrywając pierwsze 46:25 (28:15), a drugie 54:26 (32:12). W spotkaniach tych wyróżnili się z poznańskiego Kolejarza — doskonały strzelec Kolański, Grzechowiak oraz Fenglerski. Kolejarz Ostrów miał swoje najsilniejsze punkty w Grzędzie, Cieluchu II i Nowackim.

### Warszawa prowadzi ze Sztokholmem 1:0

W piątek na centralnym korcie rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy Warszawa—Sztokholm.

W imieniu PZT gości powitał inż. Olszowski. Podkreślił on wysoką klasę tenisa Szwedów, którzy zwyciężyli w finale strefy europejskiej rozgrywek o Puchar Davisa.

W pierwszym dniu odbyła się gra pojedyncza mężczyźni Stoczekberg — Skonecki, zakończona zwycięstwem Polaka 6:1, 6:3, 6:1.

W grze pokazowej Radio uległ czwartej rakiemie Szwecji Avelsonowi 3:6, 2:6.

Skonecki w spotkaniu ze Stockenbergiem narzucił szybkie tempo i grę z głębi kortu. Usiłującego grać przy siatce Szweda skutecznie mija. W momencie gdy Stockenberg przyjmuje grę z głębi kortu, Skonecki atakuje przy siatce i ma szereg kończących piłek. Stockenberg usiłuje zwolnić grę, nie mogąc dać sobie rady z szybkimi crosami Skoneckiego.

## Odporobym Czwelnikom

**Janka i Teresa z Wierzblic. —** Jesień rozpoczęła się 21 września. 23 czerwca — to data zrównania dnia z nocą.

**Jan Podolski, Zielona Góra.** — Niemiecki miesięcznik „Blick nach Polen” może Pan nabyć w klubie Międzynarodowej Książki Prasy, Poznań, ul. 27 Grudnia. Adres Haliny Czerny-Stefańskiej brzmi: Kraków Szlak 3.

**Irena Jankowska, Poznań.** Cwiczenia gimnastyczne dla dzieci w których odbywają się w Klinice Ortopedycznej Akademii Medycznej, Poznań, ul. Daszyńskiego 89. Bliższych informacji udzieli dr Tomaszewska na miejscu.

**J. B. z Poznania.** — Powodem trzasków w radiodiodniku jest zaistnienie na tej samej fazy prądu maszyn elektrycznych, które nie są blokowane. Blokowanie jest niemożliwe.

**T. Łazarska** — Prosimy ponownie o przysłanie nam adresu, potrzebnego w celu dostarczenia Pani odpisu, jaki otrzymaliśmy z Księgarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, dotyczącego dzieła Juliusza Słowackiego

**Studentka z Poznania.** — Prosimy zwrócić się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Wydz. IV, Opieka nad Dzieckiem, Poznań ul. Chelmońskiego 2, do p. Tarcza i powołać na Redakcję „Głosu”

**Laborantka z Mikulczyc.** — Niestety nie możemy pomóc, bo nie zdała Pani egzaminu wstępnego.

## Kocik filatelistyczny

### Znaczki polskie

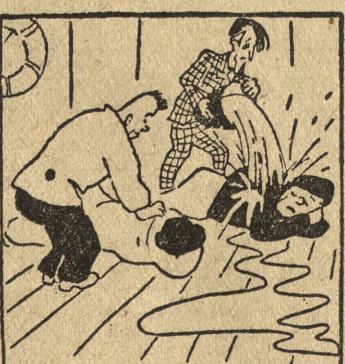
Z okazji I Kongresu Pokoju w Warszawie Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało znaczki okolicznościowy za 15 złotych koloru zielonego. Wprowadzono również do obiegu serię znaczków opłaty, przedstawiająca podobiznę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. Wartości: 5 zł (zielony), 10 zł (czerwony), 20 zł (szarofioletowy), 25 zł (jasnobrązowy), 30 zł (ciemnoczerwony), 40 zł (sepia), 50 zł (zielonooliwkowy).



Weronika Jaroszuk

**MASZYNA do czytania myśli**

Powieść rysunkowa „GŁOSU”



W stołowie oficerskiej bosman usiłował obudzić kapitana, I oficera i szturmana, potem robił swoje X-27 i Jim Kishka. Wreszcie, gdy już się rozeszło wśród żałogi, że dowództwo zagrożone jest w jakimś chorobliwym śnie, wszyscy marynarze zgromadzili się dookoła śpiących.

Hałas i krzyk przerwane zostały przez czyjś głęboki bas. — Kto po-



prowadzi okręt dalej? — rozległo się pytanie. — Marynarze spojrzeli po sobie. Wiadomo było, że przy sterze stał jakiś marynarz, któremu kapitan miał podać nowy kurs. Ale teraz nie wiadomo, dokąd płynęli.

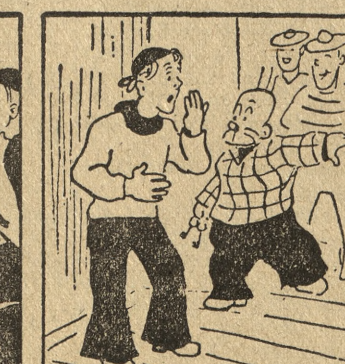
— Jesteśmy zgubieni! — rozległ się głos Krupki. — Nie wiadomo dokąd płyniemy i jakiego kursu dalej się trzymać! — Powstała wielka



cisza. Nikt z marynarzy nie odezwał się. Wtem twarz Krupki rozjaśniła się i Agapit wykrzyknął radośnie: — Jest ktoś, kto może nam pomóc!

— Kto? kto? — pytano zewsząd. — Charles, którego kapitan uwieźlił. On się zna na przyrządach nawigacyjnych!

— Zwolnić go! — wołali marynarze. — Wyłamać drzwi więzienia!



Krupka przezornie wydobyl klucz do celi z kieszeni I oficera.

Gdy Charles został zwolniony i zdumionym wzrokiem powiódł do kół, pierwsze jego słowa były: — Bunt na okręcie, co?

— Żaden bunt — odparł Krupka. — Okręt pozostaj bez dowództwa i zdarzyć się może katastrofa, jeśli nie obejmiesz komendy.



Godziny w: 5.51  
zach.: 17.34  
Księżyc w.: 18.33  
zach.: 10.51

**Gniezno**  
Dzisiaj, w ostatnią niedzielę zbiórki na SFOS pojawiają się na ulicach Gniezna z puszkami członkowie Związku Cechów, Spółdzielni Pracy Budowlanej i Rzemieślniczej oraz Spółdzielni Pracy Fryzjerskiej. Nowy transport winogron bulgarskich nadziedził do sklepów MHD w Gnieźnie.

**Państwowy Teatr z Gniezna** wyjechał w dniu dzisiejszym do Szubina, w dniu 7 bm. do Sierakowa, 8 bm. do Pniew, gdzie wystawi sztukę „Wiosna w Norwegii”. „Piękna oberżystka” odegrana zostanie 2 bm. w Pleśzewie, 3 bm. w Ostrowie, 4 bm. w Kępnie i 5 bm. w Krotoszynie.

**Oddział Redakcji Gniezno**, ulica Sienkiewicza 22, tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych). Pogotowie rat. PCK ul. Roosevelta 4, tel. 12-13 — czynne całą dobę. Dyżur pełni: Apteka pod Orłem, ul. Farna 1.

**Repertuar kinu Apollo**: „Stiepan Razin”, prod. radzieckiej; „Polonia”, „Cztery pokolenia”, prod. niemieckiej.

**GOSTYŃ**

**Ze zjazdu delegatów PCK**

W ub. niedzielę odbył się w Gostyniu walny zjazd Kół PCK. Ob. Ciężkiński odczytał obszernie sprawozdanie z działalności Oddziału, które m. in. informowało, że oddział gostyński posiada 24 kół PCK obejmujących 1260 członków. Do nowego zarządu weszli: Andrzej Ciężkiński — przewod., dr Aleksander Woźniak — wiceprzew., Maria Kowalska — sekretarz, Helena Bartkowiakówna — skarbnik i Edward Krzyżński jako członek Zarządu. (szu)

**O „Dom Książki”**

W Gostyniu przy ul. 1 Maja znajduje się księgarnia spółdzielcza, która powstała w roku 1946 z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zdawało by się, że i ta księgarnia zostanie włączona do Centrali Obrotu Księgarskiego. Niestety, księgarnia gostyńska została pominięta przy przejmowaniu. Czyżby przecoczono, zapomniano? A szkoda bo zaopatrzenie okolicy w książki byłoby więcej usprawnione. (szu)

**KALISZ**

Uwaga, emeryci! Miesięczne zbranie członków Związku Emerytów odbędzie się dzisiaj, dnia 1 X o godz. 15 w lokalu Zw. Zaw. Prac. Miejskich ul. Gaubarska 4.

Ważny Zjazd Oddziału PCK odbędzie się dzisiaj, dnia 1 X o godz. 11 w sali „Rzemieślników” przy ul. Piekarskiej. (set)

Świeciliście na odbudowę Warszawy. W sali „Rzemieślników” koncertowała orkiestra świetlicy Zw. Zaw. Metalowców przy Zakładach Sprzętu Transportowego nr 8 pod batutą ob. E. Lipke. Całkowity dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy. (bi)

**Leszno się piękniejsza**

Referat Robót Komunikacyjnych MRN w Lesznie przystąpił ostatnio do przebudowy Placu Czerwonej Armii. Zachodnia strona placu otrzyma nową jezdnię, chodniki i krawężniki, a pozostałe okalające cały plac zostaną wyrównane. Ponadto zostanie zlikwidowana jezdnia przy zabytkowym budynku (z XVII wieku), a na jej miejscu powstaną kwiatniki i zieleńce. Tym samym plac nabierze jeszcze ładniejszego wyglądu. Nowa ulica, która połączy Plac Czerwonej Armii z Aleją Rokossowskiego usprawni komunikację. Ze względu na spadziści teren u wylotu al. Rokossowskiego zostaną założone stopnie z płyt betonowych. Innowacja ta będzie wielkim udogodnieniem dla ludności tej części miasta, która udając się na targ, musiała korzystać z okężnej drogi.

W najbliższych dniach zostanie wykończona przebudowa nawierzchni na ul. Śniadeckich. Częściowo położony chodnik po prawej stronie zostanie przedłużony do ulicy Zacięse. Wielką bolączką mieszkańców tej i przyległych ulic jest brak należącego oświetlenia. Jedyna lampa elektryczna „jubileuszowa”, która pali się dosłownie raz na parę dni, nie wystarcza. Z ulicy tej korzystają nie tylko mieszkańcy, lecz i spora liczba kolejarzy, którzy przechodzą tędy do warsztatów. Na usunięcie tych usterek oczekujemy wszyscy. (R)

**Więcej odbiorników i głośników**

W dniach od 1 do 7 bm. odbędzie się w Kaliszu II Tydzień Propagandy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. W związku z tym zwołano pod przewodnictwem ob. Ed. Orsztynowicza zebranie informacyjne z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, Pow. Radę Zw. Zaw. i przedstawicieli nauki i sztuki.

**Nowe snódzielnie produkcyjne**

Chłopi w powiecie gnieźnieńskim po zapoznaniu się z wyższością gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną, przystępują masowo do zakładania spółdzielni produkcyjnych. W ostatnich dniach utworzono w powiecie gnieźnieńskim 5 nowych spółdzielni produkcyjnych i to: w Nidomiu gmina Czarniejewo w Świnarach gm. Klecko, w Żółczu gmina Niechanowo, w Gniewkowie gmina Kiszkowo oraz pierwszą w powiecie gnieźnieńskim spółdzielnię produkcyjną III typu w Małachowie gmina Niechanowo. (yk)

**Zobowiązani a kaliskich pracowników ceramicznych**

Załoga cegielni Piwonice powiatu kaliskiego postanowiła zwiększyć produkcję cegieł, celem przedterminowego wykonania pierwszego roku planu 6-letniego. Również pracownicy Kaliskiej Wytwórni Kafil i Robót Zduńskich zobowiązali się przez zwiększenie produkcji i uaktywnienie ruchu współzawodnictwa pracy, zrealizować przedterminowo zadania produkcyjne pierwszego roku planu 6-letniego. (t)

**Grodzisk - Warszawie**

W ub. niedzielę przeszedł ulicami Grodziska Wlkp. pochód propagandowy na rzecz odbudowy Warszawy. W pochodzie udział wzięła młodzież szkół podstawowych i średnich. Na rynku odbyła się następnie akademie, na którą złożyły się okolicznościowe referaty, deklamacje i śpiewy. Z urządzonych co niedzielę zbiórek ulicznych i imprez zbrano w Grodzisku na SFOS 180 tysięcy zł. Ogółem w roku bież. Grodzisk zebrał na odbudowę Warszawy i Poznania 850 tysięcy zł. (tb)

**Rolnicy współzawodniczą**

W Kaliszu odbyła się narada robocza Powiatowej Komisji Współzawodnictwa przy Pow. Zarz. Sam. Chłopskiej. Głównym tematem obrad były zagadnienia hodowli bydła i plonów rolnych.

**Więcej odbiorników i głośników**

W dniach od 1 do 7 bm. odbędzie się w Kaliszu II Tydzień Propagandy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. W związku z tym zwołano pod przewodnictwem ob. Ed. Orsztynowicza zebranie informacyjne z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, Pow. Radę Zw. Zaw. i przedstawicieli nauki i sztuki.

**Nowy Tomysł**

Lekarz powiatowy weterynarz w Nowym Tomysłu dr Ludomir Remiszewski podjął nowy cykl popularnych wykładów z dziedziny weterynarii dla mieszkańców wsi. Pierwszy wykład, który odbył się w ub. niedzielę w świetlicy gromadzkiej w Bukowcu, dotyczył zagadnienia chorób zakaźnych i ich zwalczania. Pracownicy PZGS w Nowym Tomysłu włączając się w aktywną walkę o pokój, zobowiązali się zebrać złom wartości 700 tys. zł oraz naprawić we własnych warsztatach sposobem gospodarczym dwa samochody ciężarowe, których wartość wyniesie 4.800 tys. zł.

**BOJANÓWO**

Skup jaj i drobiu. W sierpniu ob. Jan Kuchniczek zakupił z ramienia Gm. Spółdzielni ZSCh 9411 jaj i 443 sztuk drobiu. Najwięcej jaj dostarcza ludność gromady Gościejowice i Kawcza, natomiast drobiu mieszkańcy Sowniek i Gościejowice. Najmniejszy skup drobiu jest w Golinie Wielkiej, Gołasynie, Kawczu i Wydarzowie II.

**OSTRÓW**

VI Plenarna Sesja MRN w Ostrowie odbyła się wczoraj (30. 9.) o godz. 17 w górnej sali Domu Kultury. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie z działalności rady za okres 3 miesięcy, sprawa publicznej gospodarki lokalami oraz zatwierdzenie planów pracy poszczególnych komisji MRN.

**KRZYŻ**

28 ub. m. odbyło się posiedzenie Prezydium MRN, na którym uchwalono budżet na rok 1951. Omawiano również jesienną akcję wykopkowania siewna, skupu zboża oraz sprawy podatku gruntowego. Radni przedyskutowali też plan pracy poszczególnych komisji do końca roku bież.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Wycieczka do Warszawy**

Wycieczka z Kalisza do Warszawy odbyła się w dniach 1-10 października. W skład wchodziła delegacja z powiatu kaliskiego. W Warszawie odwiedzili m. in. Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich, Pałac Kultury i Sportu, Muzeum Historii Żydów Polskich.

**Takich gromad więcej!**

Akcja współzawodnictwa w przedterminowej spłacie podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa daje bardzo dobre rezultaty. Gromada Gałewo w powiecie piłskim już dnia 18 bm. uściła podatek gruntowy i SFOR w 100 procentach. Podobnie gromady: Sworczyce w powiecie nowotomyskim i Długie-Stare w powiecie leszczyńskim uregulowały wszystkie należności podatkowe i niepodatkowe w 100 procentach.

**Takich gromad więcej!**

Podobnie dobrze spisała się gromada Piaskowo w powiecie Szamotuły, która zgodnie ze swoim zobowiązaniem zrealizowała do 25 bm. w całości podatek gruntowy i SFOR.

**CHODZIEŻ**

Na konferencji w Chodzieży, zwołanej przez Sam. Chłopską, postanowiono zorganizować pomoc ludności miejskiej dla mających PGR w pow. chodzieskim, celem przyspieszenia prac wykopkowych. Do wykopków zgłosiła się również młodzież szkół zawodowych i ogólnokształcących, a także pracownicy zakładów przemysłowych. W gospodarstwach indywidualnych stosować się będzie w szerszym zakresie pomoc sąsiedzka. Bezpośrednio po wykopkach ziemniaków rolnicy powiatu chodzieskiego przystąpią do wykupu buraków, które w roku bieżącym bardzo dobrze obrodziły.

**CHODZIEŻ**

Jesienna akcja siewna która odbywa się planowo zakończona zostanie 1 października br.

**CHODZIEŻ**

W ub. niedzielę otwarto w Chodzieży drugi lokal Ligi Lotniczej. Osrodek L. L. (Rynek 6) przyczyni się do popularyzacji zagadnień lotniczych wśród społeczeństwa Chodzieży i okolicy. W uroczystości otwarcia nowego lokalu L. L. wzięli m. in. udział: wiceprzewodniczący PRN Stefała, delegat Zarz. Woj. L. L. — Bura oraz przedstawiciele władz i organizacji społecznych. (ko)

**CHODZIEŻ**

Pracownicy Pow. Przesiedl. Budowlanego: Józef Struta i Leon Nawrocki oraz pracownik Fabryki Porcelany w Chodzieży Maksymilian Małachowski nie przychodzili przez kilka dni do pracy. Sed Grodzki w Chodzieży ukarał ich potrąceniem zarobków o 10 proc. przez okres 1 miesiąca.

**CHODZIEŻ**

Komisarzem dla spraw spisu ludności w Krzyżu został ob. Marcin Kalinowski. Na czele zreorganizowanego zarządu Straży Pożarnej w Krzyżu stanął ob. Józef Pokrop. (krzem)

**CO GDZIE I KIEDY**  
W DOZWIĘKOWANIU

**TEATR**

WIELKI — Dziś o godz. 19 „Uprawdzenie z Seraju” A. Mozarta. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek „Madame Butterfly” Pucciniego; w środę „Cyganeria” Pucciniego; w czwartek „Niziny” d’Alberta; w piątek „Cyrulik Sewilski” Rossiniego; w sobotę „Uprawdzenie z Seraju” Mozarta; w niedzielę „Opowieści Hoffmana” Offenbacha.

**KINA**

Apollo — o g. 14, 16, 18, 20 „Orzeł Kaukazu”; Baltyk niedziela — poranek o godz. 11 „Życie Emilia Zoi”; — o godz. 16, 30, 18, 30 i 20, 30 „Stiepan Razin”; Muza — o godz. 16, 18 „Pieśń preril” program składany, o godz. 20 „Moja miła”; Warta — najnowszy program aktualności o godz. 10, 11 i 12, — o godz. 14 i 16 „7-miu śmiały”, o godz. 18 i 20 „Przecucie”; Rialto — o godz. 11 poranek „Aleksander Newski”; o godz. 14, 16, 18 i 20 „Śpiewak nieznan”; Letnie (Park Targowy) — o godz. 16, 18 i 20 „Pieśń tałgi”; Piast (Starołeka) — o godz. 16, 18 i 20 „Czapajew”.

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcellidzielski Telefon: redaktor naczelny 77-68 28-28 stepca nac. redaktora 78-38 sekret. redakcji 77-90 dzia. listów i interwencji 78-57 dzia. łącz. 78-14, nocny 64-72. Redaktor naczelny: Jan Zgierski. Redaktor naczelny orzwiemuje w godz. od 12-13 Prenumerata na „Głos Wielkopolski” otrzymuje P. P. RUCH Nr konta — V-6714. Cena prenumeraty zliczone: miesięcznie 135 zł. kwartalnie 405 zł. półrocznie 810 zł. Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. — Telefon 62-31. — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7-16.30 w soboty do 14.30. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza-Oświatowa „Czytel. ulk.”, Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19 telefon 77-67 62-70 i 64-75.

**CYRK nr 4 — ul. Ratajczaka — ostatnie dni przedstawień; dla świata pracy 50% zniżki za okazaniem legitymacji związku zawodowego. Dziś o godz. 15 i 19.45.**

**MUZA**

Muzeum Narodowe czynne; w poniedziałki zamknięte, we wtorki, czwartki i soboty od 9 — 15, w środy i piątki od 13 — 19; w niedziele i święta od 10 — 15.

**WYSTAWY**

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. „Doroczna Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Poznańskiego” otwarta w dni powszednie od godz. 10-18, w niedziele i święta od godz. 10-17.

**PROGRAM II (Fala Poznania 249 m) (Zastrzeżenie zmiany w programie)**

6.50 Początek audycji; 7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Melodie operetkowe; 8.55 Aktualności Poznania I program dnia; 9.00 Koncert organowy; 9.45 Wieść tańca i śpiewa; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 11.15 Audycja Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy; 11.20 Skrzynka ogólna Rozgłośni Poznańskiej nr 180 — listy radioluchaczy omówi Alfred Sikorski; 11.35 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejny; z Wieści Marlickiej; 12.04 Przegląd czasopism;

**Pracownicy poszukiwani**

Księgowych z praktyką w przemyśle poszukuje państwowe przedsiębiorstwo przemysłowe. Oferty Głos Wielkopolski dla K2160.

Księgowych bilansistów, księgowych i kontyście zatrudni zaraz „PZGS” Samopomoc Chłopska” w Krośnie Odrzańskim. Warunki mieszkaniowe dobre. Wynagrodzenie według obowiązującej umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować na adres „PZGS” Samopomoc Chłopska” w Krośnie Odrzańskim, ul. Szkolna nr 1, K2181

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Lekarskie**  
Nedzińska lekarz-dentysta przyjmuje Poznań, Ratajczaka 15, I piętro, telefon 28-71 8953g

**Wolne posady**  
Uczennice do pracowni galanterii z noclegiem przyjmuje. — Poznań, Św. Marcina 34, m. 8. 9227g

**Pomocnicy domowej poszukuje.** Półwiejska 5, m. 11 — lewe schody. 9321g

**Spredaże**  
Sypialnie, kuchnie, okazyjne sprzedam. Poznań (Dębiec), Czechosłowacka 24, przy Malinowej. 9222g

**Streptomycyny sprzedam.** Poznań, Matejki 37, pensjonat profesorski, podwórce, pokój nr 19, od 13-16. 9305g

**Sprzedam tanio futro, tapki karakulowe.** Średnia figura. Poznań, al. Marcinkowskiego 28, m. 33. 9225g

**Samochód „AERO” sprzedam** okazynie. Poznań, Daszyńskiego 55. 9295g

**Kupna**  
Kamienice — Wille — Domek — Parcele kupię, Zgłoszenia: „Union”, Poznań, Rzeczpospolitej 4 9060g

**Srebro kupuje — Władysław** Stroński, zotnik, Poznań, Dolna Wilda 28, m. 21, telefon 503-02. 9075g

**Obiekty Lejowski Elmar 3.5** względnie Varob kupię. Poznań, telefon 11-32, od 10 do 14. 9210g

**Handlowe**  
Łożyńska kulkowe, wewnętrzna średnica 15-40 mm, toczone, kofa, kółka, pierścienie ogumione, elektrody do spawania, kupię. Szczecin, Jagiellońska nr 34, m. 3. K2136

**Różne**

Wolny suknie ślubne najmłodszym wyzywczam wolny upinam Mickiewicza 28

Ogłoszenia drobne do Głosu Wielkopolskiego otrzymują również wszystkie urzędy i instytucje państwowe



**Już się ukazał tak bardzo wyczekiwany przez panie Nr. 5 „Świata Mody”, pięknie i wyczerpująco ilustrujący sezon jesienny. Wszystko (od stóp do głów), co wiąże się z „jesiennym wyglądem” kobiety, mężczyzny, dziecka — ma w tym numerze swe odpowiedniki w postaci krejczych, łatwych do wykorzystania modeli i wzorów. Nr. 5 „Świata Mody” — to barwna rewia mody jesienniej — efektownej i praktycznej.**

**SWIATA MODY**

